Nr. 285. Kraków, Środa 26 Października 1892. Rocznik IV

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 zlr. 35 cnt., kwartalnie 4 zlr., półrocznie 8 zlr., rocznie 16 zlr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 zlr. 70 cnt., kwartalnie 5 zlr. półrocznie 10 zlr., rocznie 20 zlr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Wyższe kursa dla kobiet.

Od jednego z pedagogów krakowskich otrzymujemy następujący artykuł:

Od lat 23 istnieją w Krakowie wyższe kursa nauk dla kobiet z trzema wydziałami: literackim, przyrodniczym i artystycznym. Na kursa te wciągu lat 23 uczęszczało słuchaczek i uczennic około 2000 a zatem zaledwo 80 kilka rocznie z których część bardzo poważna słuchała wykładów nie systematycznie ale całkiem luźnie. Twórcą i długoletnim kierownikiem tych kursów był niedawno zmarły dr. Adryan Baraniecki. Myślą przewodnią zacnej jego duszy był rozwój nietylko owych kursów, jak raczej założonego przecież Muzeum techniczno-przemysłowego. Kursa miały dać zastęp osób korzystających z Muzeum, rozszerzyć je, wzbogacić i uczynić praktycznie pożytecznem dla kraju, a to w kierunku, jak sama nazwa opiewa, techniczno-przemysłowym. Kursa same nie mogły rościć sobie pretensji do nazwy naukowego ogniska polskich niewiast — były one tylko, magnesem przyciągającym znakomitsze rodziny szczególnie z pod obcych zaborów, aby z pomocą stosunków i wpływów dźwigać i wzmacniać kierunek techniczno-przemysłowy.

Myśl ta zbawienna dla kraju, zgodna najzupełniej z posłannictwem kobiety, nie znalazła dostatecznego poparcia za życia ś. p. Baranieckiego. Muzeum nie rozwinęło się należycie — a kursa pozostały tylko szeregiem luźnych odczytów, rozrywką pań i panień czasowo bawiących w Krakowie. Myśl Adryana Baranieckiego niezrozumiana za życia, spaczona zostało po jego śmierci. Nazywano szlachetnego męża drugim Las Casasem niewieściego murzyństwa, drugim O'Conellem tworzącym dla uciśnionych bill emancypacyjny, owszem już nad trumną zmarłego drobne usteczka nie wahały się uczcić go mianem „Wielkiego-Cienia“, zapewne dla tego, że błąkać się miał na wzór cieniów hadesu po długowłosych główkach naszych emancypantek. Ś. p. Adryan nie mógł zaprotestować przeciw tym przeróbkom swojej idei, — bo już leżał w grobie.

Przeróbki te w obecnej chwili odbiegają jeszcze dalej od pierwotnego zadania techniczno-przemysłowego Muzeum. Dziś dwa owe dzieła ś. p. Baranieckiego: Muzeum i kursa stanąć mają zupełnie na opak. Muzeum usuwa się na plan drugi, dominować mają wyższe kursa kobiece z programem studjów uniwersyteckich. Miasto zaś ma płacić na cel ten rocznej subwencji 2 500 zlr.

Powodem skłaniającym niektóre osobistości do wprowadzenia takiego ustroju, jak czytamy w programie grona nauczycielskiego (str. 6 przedruk z *Nowej Reformy*) jest poprostu „powszechny prąd dążący do dopuszczenia kobiet do wyższych studjów uniwersyteckich... który także i w Galicji znalazł swój wyraz tak w petycjach przedłożonych Radzie państwa, jak i w uchwale jednomyślnej Zjazdu polskich przyrodników i lekarzy, odbytego w Krakowie w r. 1891: „iżby na wydziale filozoficznym uniwersytetu Jagiellońskiego dopuszczone były kobiety do studjów“.. Mówią, że ten był powód do zastosowania modły uniwersyteckiej na wyższych kursach imienia Baranieckiego.

Zważyć należy, że prąd zagraniczny dążący do wyższego kształcenia kobiet daje fach jakiś w rękę, dyplom na podstawie którego zapewniony mają byt samodzielny. Projektowane zaś nasze kursa żeńskie imienia Baranieckiego nie dają tego dyplomu nie dają stanowiska kobiecie. Godzi się więc przez pamięć na narodowe tradycje nasze, przez miłość dla Ojczyzny której dobro tak bardzo od żon i matek naszych zawisło, przez cześć dla tylowiekowej tradycji zapisującej z chlubą na kartach dziejów naszych postacie niewiast polskich — zastanowić się dłużej i rozważniej nad tem, czy ten prąd jest w istocie taki bardzo upragniony w innych krajach, jeśli np przed paru laty w Szwajcarji, w tym kraju wolności władze zmuszone były wydalić aż 60 uniwersyteckich słuchaczek. Zważyć potrzeba, że i u nas są wśród niewiast żywioły różnych usposobień, że przypomnę tylko kilka pań lwowskich domagających się lat temu 4 przypuszczenia kobiet do służby wojskowej, lub świeży fakt rzucania kwiatów uwolnionemu Medweyowi, lub wreszcie przeszłoroczny postulat p. W. Marrené otwarcia kobietom Wszechnicy Jagiellońskiej, „aby spieszyły do niej Serbki, Bułgarki, Czeszki“ i t. p. tworząc zlewisko w każdym razie bardzo niepewnej barwy.

Postęp! postęp! wołają obrońcy wyższych kursów dla kobiet i krzykiem swym zagłuszą może rozsądne uwagi... Ależ nie jest postępem sztuki zaczynać budowę od dachu, nie jest postępem dobrobytu pić czarną kawę i likier, a nie jeść obiadu, lub chodzić we fraku, a nie mieć koszuli. Tak samo nie może się u nas nazwać postępem, ale chyba wstecznictwem otwierać żeńskie uniwersytety, gdy przemysł kobiecy śpi jeszcze na dobre w pieluszkach niemowlęctwa.

Mówiąc zwięźle projektowana akademja żeńska zamierzać może rozumnie dwie tylko rzeczy: dać kobiecie albo chleb, albo wiedzę.

Jeśli o chleb chodzi, o źródło pracy i utrzymania, to czyliż nie stokroć lepiej zamiast wydzierać mężczyźnie ten sam kawałek chleba, zarobić sobie na inny? Zamiast uprawiać grunt, na którym męzkie ręce miejsca już znaleść nie mogą, czyż nie lepiej wziąść się do uprawy pola tak bardzo odpowiedniego dla kobiet, a tak haniebnie leżącego odłogiem? Wszak niemal wszystko, co nasze panie noszą na sobie zrobione rękami cudzoziemek, wszak sklepy przepełnione obcymi towarami, robotą rąk obcych, wszak miliony płyną od nas do miast cudzoziemskich a luwry i zagraniczne bazary robią na nas majątki. Żona dziś, dla klas średnich przynajmniej, zbyt już kosztowną się stała, ztąd późny ożenek, ztąd złe życie rodzinne, ztąd chwiejne już podstawy społeczeństwa i rdzeń narodu toczy robak zepsucia.

Jeśli chodzi o wiedzę, zgoda na to dajmy wiedzę kobietom, aleć wszelkie prawa sprawiedliwości, wszelkie zasady logiki wymagają, aby równą naukę, czy stopień w równych jak mężczyźnie, podawać warunkach. Mężczyzna uczęszcza najprzód lat 4, do szkoły ludowej, lat 8 do gimnazjum, lat 5 a nawet 6, nim skończy uniwersytet, rok jeden wreszcie ma służby wojskowej i potem może zostać bezpłatnym praktykantem. Dla kobiet zatem ta sama powinna być droga — oczywiście nie nazbyt powabna, bo kres tej drogi będzie już staropanieństwem. Do świeżo otwartego gimnazjum żeńskiego we Wiedniu zapisało się obecnie do klasy I uczennic 30, w wieku od 14 do 16 lat. Uczennice te po ukończeniu gimnazjum będą już miały po lat 22—24. Skoroby zaś im przyszło kończyć jeszcze studja uniwersyteckie i rigorosa zdawać doszłoby smutnego już dla panny wieku 28—30 lat. Fakt ten słuszną być może przesłanką do wniosku — „a więc inne być musi zadanie kobiety“ — ale nigdy do tej konkluzji, jaką zdaje się wprowadzać projekt wyższych kursów im. Baranieckiego, „a więc drogę tę skrócić potrzeba dla kobiet“. Wszak żeńskie gimnazja u nas nie istnieją, wszak mamy w całym kraju naszym tylko 7 szkół wydziałowych żeńskich.

Gdzież więc materjał? Gdzie odpowiednie a konieczne przygotowanie słuchaczek, do wykładów — jak chce program — psychologji, historji filozofji, geologji, chemji organicznej, fizyologji, antropologji, geologji, astronomji, biologji i ekonomji społecznej (Wyższe kursa dla kobiet. Program nauk str. 26 i 27).

Wszak ma być wolno zapisywać się słuchaczom bez wstępnych egzaminów, wszak każda bez wyboru, będzie przyjętą, choćby nie skończyła nawet szkoły ludowej, co już zdarzało się *de facto*.

Czyż więc w tych warunkach kursa te nie będą raczej akademią próżności i blagi, niż akademią wiedzy?

Na własne uszy słyszałem z ust panienek, co przez rok jeden słuchały tych wszystkich -zofii, -logii, i -nomii, zdania tego rodzaju, jak np. „ciekawa jestem czegobym ja się też jeszcze mogła nauczyć?“ Jak niepodobna dziesięciu kazać dźwigać centnary, jak niemożebnem jest wlać rzekę do szklanki, tak mrzonką jest nieziszczalną uniwersyteckie studja stosować do uczennic mających wykształcenie co najwyżej szkoły wydziałowej! Wiedza — to światło, stopniowo podawana wzrok umysłu zaostrza, lecz rzucona nagle w oko nienawykłe — oślepia. Skok tak nie naturalny — od elementarza niemal — do filozofii i t. d. — to *salto mortale*, które zamiast wyrobić charakter i wlać mądrość prawdziwą, zrobi w duszy zamęt chorobliwy, chaos, coraz nowe aspiracje pseudo-emancypacyjne, słowem takie straszne *pêle mêle de diable*, jakiego niejeden już okaz przynajmniej w Warszawie i we Lwowie palcem wskazać by można. Strasznym jest niedowarzony proletarjat naukowy wśród mężczyzn, ale stokroć straszniejszym wśród kobiet.

Niech więc Władza, której łożyć by przyszło na ową akademię, preliminowane i nie preliminowane subwencje, niech ta władza, która wziąść musi całą a ciężką odpowiedzialność za skutki, podda te racje ściślej rozwadze, i podejmie pierwotną myśl ś. p. Baranieckiego, by tu przynajmniej nie sprawdziło się znane przysłowie, że my rządzim światem, a nami kobiety...

TRZECI WIEC KATOLIKÓW HISZPAŃSKICH.

Madryt 21 października.

Przebieg otwartego w dniu 20 b. m. kongresu katolików hiszpańskich, który obecnie odbywa się w Sewili, jest nad wyraz wspaniały. Obrady trwać będą dni cztery i zakończy je 23 października solenne nabożeństwo w kościele św. Magdaleny.

Obradom przewodniczy arcybiskup sewilski, i jemu też w udziale przypadło otwarcie kongresu.

Na kongres przybyli arcybiskupi z Santiago de Campostella, Valencji i Valladolid; biskupi djecezji Malaga, Cadiz, Cordoba, Almeria, Madrytu, Cuencia, Santander, Pamplona, Murcia, Salamanca i innych. W kongresie bierze udział 23 prałatów, 500 księży i wiele osób świeckich: ogółem 3000 osób.

Arystokracja hiszpańska reprezentowaną jest nader licznie.

W przemowie, w której arcybiskup sewilski wiec zagaił, podniesiono obowiązek, do którego poczuwają się wszyscy Hiszpanie katolicy, służenia w sprawie Kościoła, oraz uległości i poddania się zupełnego Stolicy Apostolskiej.

Dzień pierwszy obrad poświęcono pamięci Kolumba. Mówcy w przemówieniach podnosili zasługi, jakie położył katolicyzm dla cywilizacji nowego świata. Na temże zebraniu odczytano telegram Ojca św., w którym wyrażono podziękowanie za życzenie przesłane Papieżowi. Telegram przynosił uczestnikom także błogosławieństwo Apostolskie. Zebrani wyrazili oklaskami, okrzykami na cześć Papieża radość z powodu telegramu.

W końcu obrad dnia pierwszego przemawiał reprezentant rządu rzeczypospolitej południowo amerykańskiej Equador, wyrażając w imieniu całego kraju jednomyślność co do uchwał kongresu.

Drugi dzień obrad przeznaczono dla omówienia kwestji władzy świeckiej Papieża. Kongres uchwalił szereg rezolucyj, które przyjęto jednomyślnie. Kongres uznał za rzecz potrzebną utworzenie Towarzystwa międzynarodowego, które pod hasłem „Pro pontifice, pro ecclesia“ ma zdążać przedewszystkiem, aby Papieżowi przywrócono władzę świecką. Okrzykami: „Viva el papa re!“ (Niech żyje Papież-król!) Przyjęto odczytanie rezolucyj, domagających się zwrócenia Ojcu św. państwa kościelnego.

Ze spraw, które w dniach następnych przyjdą pod obrady, wymieniają: kwestję wychowania, kwestję socjalną, oraz zestawienie programu politycznego dla stronnictwa katolickiego w Hiszpanii.

X. K.

Palos w r. 1492.

Zielone fale oceanu atlantyckiego, uderzając o brzegi Hiszpanji wyżłobiły zatokę, którą ludzkość dla swych celów zużytkować potrafiła, zakładając tam przystań dla statków i okrętów. Wkrótce nad brzegiem tej przystani, wśród bogatej roślinności zaczęto budować miasteczko. Nazwano je Palos. Wyborny port zasłonięty wysokiemi brzegami od burz, w niedługim czasie stał się dość ważnym, lecz z upadkiem handlu morskiego Hiszpanji poszedłby zapewne w zapomnienie, gdyby nie fakt ten sławny, że z tego portu odpłynął Krzysztof Kolumb udając się w podróż, ażeby nowe światy odkrywać.

Naówczas Hiszpania potężna na lądzie i na morzach miała bogatą marynarkę i liczne wyborne porty. Wybrano zaś dlatego Palos, jako punkt do przygotowania wyprawy, że miasteczko to, zalegało w opłatach królowi. Chciano więc w ten sposób odebrać dawne zaległości a zarazem na tak awanturniczy eksperyment, jakim zdawał się być projekt Kolumba, nie wydawać nic ze skarbców królestwa.

W dniu 23 maja 1492 r. wieczorem notarjusz królewski Franciszek Hernandez zawezwał do parafialnego kościoła na naradę obu naczelników miasta, Diega Rodriguez Preta i Alvara Alonza Ciosio. Kiedy ci tam przybyli, zastali obok czekającego na nich notarjusza znanego im dobrze i używającego wielkiej sławy i wziętości O. Juana Perez gwardjana pobliskiego klasztoru Franciszkanów. Stał także i jakiś trzeci nieznany im człowiek, lecz na niego nie zwracali uwagi. Brunet, skromnie ubrany, nie imponował im ani miną ani postawą. A nawet kiedy notarjusz przedstawił go, tytułując admirałem — i to nie zdołało wywołać u przybyłych większego interesu.

Tym skromnym, nieznajomym, był wielki genueńczyk, Krzysztof Kolumb.

Po chwili notarjusz królewski wydobył pismo obojga majestatów Ferdynanda i Izabelli Katolickich do mieszkańców miasta królewskiego Palos i z uroczystą powagą odczytał naczelnikom miasta, że jest wolą Ich Królewskich Mości, ażeby mieszkańcy tego miasta zamiast płacić zalegające opłaty do skarbców, dostarczyli i uzbroili dwie karawele (statki), a zebrawszy na nich odpowiednią załogę, oddali je do dyspozycji admirałowi Krzysztofowi Kolumbowi, który chce poszukiwać nieznanych krajów. Równocześnie dodał notarjusz, że, jakkolwiek miasto powinnoby dać wynagrodzenie załodze, to przecież Królestwo zapłacą ludziom ze swej szkatuły czteromiesięczny żołd z góry.

Naczelnicy miasta wysłuchawszy tego z uroczystemi minami, choć niezupełnie pojmując o co chodzi, oświadczyli wysłannikom królewskim, że jako wierni poddani, rozkazom tym uczynią zadosyć.

Lecz przyrzeczenie posłusznych reprezentantów miasta, a spełnienie tegoż przez mieszkańców, były to dwie odrębne rzeczy. Ci ostatni dowiedziawszy się o mającej nastąpić wyprawie, tak szybko się uwinęli, że nazajutrz w porcie nie było ani jednego miejscowego okrętu, gdyż właściciele tychże potrafili je spiesznie pod osłoną nocy z portu wyprowadzić i przy pomocy przychylnego wiatru poukrywać w innych poblizkich zatokach. Dopiero usilnem staraniem O. Juana Perez, który był przyjacielem Kolumba i żywo interesował się jego planami, udało się, zapomocą jego wpływu na ludność przyprowadzić do togo, że nakoniec wyszukano gdzieś dwie stare, lecz dające się użyć karawele, a nadto jeszcze jeden mniejszy statek dla admirała, który nazwano „Santa Maria“.

Teraz raczęto myśleć o odjeździe.

Załoga obydwóch karawel składała się z

ŚWIETNE STOSUNKI.

POWIEŚĆ

MARJI FALEŃSKIEJ.

3)

(Ciąg dalszy).

Nic więcej dodać nie mogła, gdyż stał już przed niemi młodzieniec wcale niesympatycznej powierzchowności. Na jego bezbarwnej twarzy, samą tylko wyniosłość i pewność siebie można było wyczytać. Rysy miał wprawdzie regularne, ale tak blady cechował je wyraz, że zastygły ów młodzieniec zdawał się zarówno dotknięty ducha anemią, jak i ciała. Zająwszy miejsce obok panny Czarskiej, w rozmowie jednak nie okazywał żywszego nią zajęcia, a nawet nie omieszkał nadmienić, że wypadkowo tylko znalazł się dziś w Dolinie.

— Nie koniecznie to dla nas pochlebne, — rzekła na to z uśmiechem Iza, — skoro wiedział pan, że się tu dziś wybieramy.

Ale matka jej zaraz ku czemu innemu zwróciła rozmowę, którą zdawała się teraz równie ucieszona, jak przedtem pani Brożkowa, znalazłszy się w jej towarzystwie. Hrabia Roman odpowiadał dosyć niedbale na zapytania, które mu czyniła i zdawał się trochę znudzony, ale może była to tylko postawa przybrana z umysłu. Po pewnym czasie, rzekł:

— Zauważyłam tu z paniami przed chwilą bardzo ładną młodą osobę; uderzył mię szczególnie wyraz rozumny, a zarazem łagodny jej twarzy. Któż to jest taki?

— Dawna koleżanka mojej córki z pensjonarskich czasów, która chciała jej się przypomnieć, — odpowiedziała pani Czarska, unikając wyraźniejszych objaśnień.

— Jakież jej nazwisko? — spytał hrabia, — warto je doprawdy zapamiętać.

— Wyszło mi ono jakoś z pamięci, — odrzekła matka Izy, a ta ze zdziwieniem na nią spojrzała nie śmiejąc jednak z wrodzonej nieśmiałości, dopomódz w tym razie jej pamięci.

Hrabia pożegnał wkrótce te panie. Zaczynano mówić w „świecie“, że się stara o pannę Czarską. Jeśli tak było, to trzeba mu przyznać, że nie wiele trudu poświęcał tym konkurom, pewnym będąc, że przy nazwisku swoim i tytule, dosyć mu będzie sięgnąć po wiano bogatej jedynaczki z obywatelskiego domu, aby je pozyskać. Wiedział bowiem dobrze, iż próżność matki Izy tego tylko dla niej szukała.

II.

Powróciwszy na swe poprzednie miejsce, po dosyć długiej przechadzce w ogrodzie, pani Regina zastała tam—ma się rozumieć—Bronisława, z wielką swoją przykrością, a co gorsza mogła się przekonać, że towarzystwo tego młodzieńca bardzo do smaku przypadło jej mężowi.

— Nie wystawisz sobie, — rzekł do niej zaraz na wstępie, — ileśmy się tu z panem Wujskim nagadali o muzyce. Wychowała go w zamiłowaniu do niej jego ciotka, która, trzeba ci wiedzieć, znała kiedyś Chopina, i nawet podobno...

— Mniejsza tam o te przedawnione wspomnienia, — przerwała mu sucho żona; — wolałabym oto żebyś już pomyślał o wyjściu ztąd przed końcem koncertu, gdyż inaczej nie dostaniemy się do tramwaju.

— Jakto? więc chcesz, abym się wyrzekł najpiękniejszego ustępu symfonii? — zawołał Brożek, którego czeskie pochodzenie przebijało w namiętnem umiłowaniu muzyki. Bronisław tymczasem, korzystając z owej chwilowej sprzeczki małżonków, rzekł półgłosem do Heleny:

— Nie służy mi dziś szczęście wyraźnie. Tak się cieszyłem marząc o tym wieczorze, a tymczasem zmarnował się on dla mnie...

Podniosła na niego oczy, w których malował się ów wyraz nieświadomości, jaki spojrzenie kobiet przybiera szczególniej wtedy, gdy najlepiej coś zrozumiały, i rzekła:

— Czyż mogła nie zająć pana bardzo piękna muzyka?

— Słuchałem jej w takiem usposobieniu, że była dla mnie zupełnie stracona, — odpowiedział, patrząc na nią z wyrazem od którego czarne swe źrenice spuścić musiała ku ziemi. — Brakło mi tego, co mię tu prawie w brew mojej woli przyciągnęło...

Serce Heleny gwałtownie uderzyło na wdzięk tych słów niespodziewanych, które w niej nagle zbudziły niespodziewane dotąd wzruszenie. Bronisław dodał jeszcze ciszej:

— Kiedyż ja panią znowu zobaczę?..

Rodzice jej już odchodzili. Idąc za nimi, odpowiedziała mu tylko spojrzeniem, ale nic z niego wyczytać nie mógł, tak mu się wydało zagadkowe.

— Czy ją rozgniewało, czy też wzruszyło moje zapytanie? — mówił sobie rozważając tę ostatnią chwilę, podczas długiej przechadzki po opustoszałych już alejach. Próbował ku czemu innemu zwrócić swoje myśli, ale było mu to niepodobnem. Jedyny, niepozbyty obraz, wszystko mu sobą zasłaniał.

— Ha! nie ma co się łudzić dłużej, — rzekł wreszcie do siebie, późną już godziną kierując się ku domowi, — chwila moja nadeszła. Pokochałem tę dziewczynę, albo bardzo blizki jestem tego. Nie stracę jednak głowy dla niej o tyle, abym o własnej godności miał zapomnieć. Jakbądź mię usilnie zapraszał do siebie jej ojciec przy pożegnaniu, żona jego ani jednem słowem zaproszenia nie potwierdziła. Co zaś do panny, któż jej myśli potrafi przeniknąć?..

Wpadł znowu w głęboką zadumę, znalazłszy się sam w mieszkaniu, gdzie wszystko wydawało mu się teraz innem niż dotychczas bywało, pod wpływem nowych marzeń, jakie w umyśle jego powstawały. Wygodnie a nawet dosyć dostatnio urządzone to kawalerskie jego ustronie raziło go teraz przykrym chłodem i pustką. Po długim czasie dopiero, sięgnął po książkę leżącą na stoliku, ale ją wkrótce znowu na bok odłożył, do rozmyślań swoich wracając.

— Mam dziś przecie — rzekł do siebie w końcu — stanowisko, dozwalające mi pomyśleć o ożenieniu, bez oglądania się na posag kobiety, którą sobie wybiorę, a przytem... rozsądna żona nawet oszczędność zaprowadzi w niejednej rubryce moich wydatków. Z resztą, to kawalerskie życie przejadło mi się już nad wszelki wyraz.

Wziął za kapelusz i wyszedł na miasto, aby herbatę wypić w cukierni, gdzie bywał codziennym gościem o wieczornej porze. Ale tym razem, żadnego w nim nawet zaciekawienia nie wzbudził „Kurjer“, natychmiast mu podany przez usłużnego chłopaka; na bok odsunął dziennik obojętnie, ku wielkiej uciesze siedzącego w pobliżu starego jegomości, chciwie czatującego na sposobność zbadania rubryki „wypadków“.

Bo też znowu, jakby z poza uchylonej zasłony, pojawił mu się obrazek rozkoszny ładnie urządzonego pokoju, w którym przy świetle lampy, młoda kobieta przyrządzała herbatę na starannie zastawionym stole, położywszy przy nakryciu męża wieczorne dzienniki, aby wróciwszy do domu, nie czekał na nie ani chwili.

Z owych rozmyślań i porównań, w których praktyczne względy usiłowały osłaniać chwiejność woli, już słabnącej w zapasach z potęgą, wobec której mało kto może liczyć na siebie, wynikło to, iż zanim tydzień upłynął, Wujski wbrew swemu poprzedniemu postanowieniu, wybrał się z wizytą do państwa Brożków, wmówiwszy w siebie, iż sama grzeczność tego wymaga.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

mieszkańców Palos, natomiast majtkowie statku admiralskiego byli zebrani z Huelwy i Sewilli. Zarazem na „Santa Maria“ wziąść mieli oprócz Kolumba: Diego de Aranco, Pedro Guttierez, urzędnicy skarbowi, Rodrigo Sanches kontrolor okrętowego uzbrojenia, Rodrigo Escovedo notarjusz, Bernardin de Tapia historjograf expedycji. Sternikami byli: Alonzo Numo, Bartolomeo Caldano i Fernando Percz. Nadto doktór Alonzo i chirurg Juan towarzyszyć mieli wyprawie.

Dotąd dzięki ciągłem zabiegom i staraniom Kolumba a zwłaszcza O. Juana Perez, wszystko szło dobrze i zdawało się, że przy pierwszym pomyślnym wietrze, cała expedycja wypłynie na pełne morze. Tymczasem kiedy dowiedziała się załoga, że pojadą na zachód, tam gdzie jest „ciemne morze“ przepełnione smokami i lewiatanami, że mogą dojechać do krajów, w których walczyć chce Kolumb z Cyklopami, gryfami i centaurami, bo takie brednie wówczas opowiadano, nikt nie chciał wsiadać na okręty. Najbardziej zaś obawiano się jakiegoś olbrzymiego ptaka, który miał być tak silny, że cały okręt podnosił w górę w swych szponach, a tak złośliwy, że tam w powietrzu rozszarpywał wszystko i rzucał w otchłanie „ciemnego morza“.

Znów trzeba było spokoić, przekonywać i zapewniać, że się nikomu nic złego nie stanie. Urządzono wielką procesją, na której czele szedł Kolumb, do klasztoru Franciszkanów, gdzie O. Juan Perez miał kazanie, krzepiąc ich ducha i zachęcając do podróży. Wszyscy wyspowiadali się i przyjmowali św. Komunię a po długich modłach znów tak samo procesją wrócono do miasta i odrazu całą załogę wsadzono na okręty. Wtenczas Kolumb zabronił najsurowiej, ażeby nikt nie ważył się wysiąść ze statków i wrócić się — choćby na chwilę — do miasta. Nawet oficerom było wzbronione wysiadać na ląd. Sam tylko Kolumb pozostał w Palos a właściwie w klasztorze Franciszkanów i tam w celi oczekując pojawienia się pomyślnego wiatru — modlił się gorąco, o powodzenie wyprawy. Tak przeszło kilka dni.

Na koniec rankiem 3 sierpnia wprawne ucho marynarza posłyszało pierwszy powiew zachodniego wiatru. Kolumb żywo pobudził księży, gwardjan odprawił mszę świętą, i co prędzej udano się do Palos. Tu przyszły odkrywca Ameryki pożegnał się z gwardjanem dziękując mu za wszystko, co zrobił dla niego, i natychmiast wsiadł na statek swój admiralski. Wkrótce na małej flotyli zaroiło się Na „Santa Maria“ zatknięto banderę hiszpańską i flagę admiralską i zaczęto rozwijać żagle i podnosić kotwice. Na brzeg nadbiegli mieszkańcy, którzy ostatni raz chcieli się pożegnać z odjeżdżającymi, niespodziewając się ujrzeć ich kiedykolwiek. Lecz już łagodny wietrzyk żagle rozdymać zaczął. Wtenczas Kolumb uszczęśliwiony, że nakoniec będzie mógł ziścić swoje marzenia i projekty, donośnym głosem w imię Zbawiciela dał rozkaz do odjazdu a w chwilę potem te trzy statki z 120 ludźmi wypłynęły z portu i wydobyły się na nieprzejrzane fale Atlantyku, aby po 10 tygodniowej podróży odkryć świat nowy, nie znany, a dziś tak potężny.

Z Wielkopolski.

Poznań, 21 października.

Poczynam od wiadomości, która zapewne was nie doszła, bo z natury swojej dotycze ona specjalnie naszych miejscowych stosunków. Oto w pewnem mieście, kandydat na nauczyciela przed Radą szkolną rozwijał zasady Radkego, sławnego pedagoga. Wykład był piękny, logiczny, gdy nagle ktoś z egzaminujących zapytał kandydata, jaką zasadę przeważnie zastosowałby w nauczaniu? Przyszły nauczyciel szybko odrzekł: Naukę w języku ojczystym przedewszystkiem. Egzaminujący jednogłośnie przyznali mu słuszność.

Nazajutrz po egzaminie, gdy na kurytarzu seminarjum w Kościerzynie stało kilku nauczycieli a między nimi i nasz świeżo przeegzaminowany, zbliżył się do nich jeden z examinatorów p. Radca rejencyjny i zapytał wielu też z nich mogłoby uczyć po polsku? Panowie nauczyciele milczeli, niewiadomo czy ze strachu czy z innej przyczyny. Wystąpił tylko nasz nowo kreowany nauczyciel i oświadczył gotowość wykładu. Pan Radca wówczas rzekł: „Zechciej mi pan wierzyć, iż cenię cię dlatego o 50 procent wyżej od tych z pomiędzy twych kolegów, którzy po polsku nie umieją“.

Pytamy jak zapatrywać się na tę całą sprawę? Bo mimowolnie ciśnie się do głowy myśl, że tchórzostwo dotychczasowych panów nauczycieli podobno wielce szkodzi a kto wie, czy nie najgłówniej przyczynia się do tego, że rząd wyprawia ze szkołami cudaki. Tak przynajmniej się dzieje. Sądzimy, że tam, gdzie idzie o dobro kraju, o szczęście i swobody ogółu, nikt o sobie myśleć nie powinien, lecz choćby z poświęceniem własnego bytu, rządzić się winien niepodległem zdaniem i bronić praw społeczności, której jest członkiem.

Wobec takiego zachowywania się panów nauczycieli i wogóle ludzi rządzących się zasadą: „nie drażnić licha“, nic dziwnego, że np. w Murowanej Gościnie, w szkole symultannej, chociaż do niej uczęszcza 300 polskich, dzieci katolickich a tylko 100 ewangielickich i 20 żydowskich, nie podobna wyrobić u właściwej władzy zmiany jej na wyznaniową, co gorsza, po wniesieniu w tym przedmiocie petycji od trzech katolickich nauczycieli, jednego z nich, p. Jordana, przeniesiono gdzieindziej. To samo dzieje się i w Wadowie (uczęszcza tu dzieci katolickich 170 a ewangelickich tylko 12) także zamiast katolika nauczyciela, przeznaczono Niemca-ewangelika. W Zelgoszczy jeszcze gorzej, bo z powodu dwóch ewangelików uczęszczających do szkoły, 150 katolickich dzieci uczyć się musi historji biblijnej i katechizmu po niemiecku.

Inna też sprawa daje wiele do myślenia, a jest nią sprawa bibliotek szkolnych, istniejących przy gimnazjach w księstwie, które zdaje się wkrótce całkowicie zniesione zostaną. Że to do prawdy podobne przekonywa nas fakt z biblioteką przy gimnazjum św. Marji Magdaleny. Biblioteka ta oddawna zamknięta pod pozorem jakiejś tam rewizji czy puryfikacji. Uczniowie wcale z niej korzystać nie mogą, a tymczasem ogólnie wiadomo, że ani jej porządkowano, ani katalogowano, lecz wprost z murów gimnazjum usunięto.

Wkrótce i Sejm rozpocznie obrady, a ma to być sesja, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, jedna z najdonioślejszych w dziejach parlamentaryzmu pruskiego i niemieckiego. Krąży tysiące pogłosek co do projektów, jakie rząd radby najspieszniej przeprowadzić. Nas szczególniej dotyka jeden, jeżeli to tylko prawda, że minister finansów gotuje wniosek opodatkowania mienia, t. j. majątków.

Jest też i trochę radosnych wieści, między tą grupą ciągłych niepowodzeń i przykrości dotkliwych, jak donosi nam korespondent ze Strzelna, zachwycony ukończoną nową gałęzią kolei żelaznej łączącej Strzelno z koleją bydgoską w Mogienie. Nie ulega wątpliwości, że jest to dobrodziejstwo dla miasta i całej okolicy, bo Strzelczanie odczuwają już potrzebę zdwojonej gorliwości we wszystkich działach przemysłu i handlu.

Na zakończenie mały obrazek: Pewna panienka w Essen, mając narzeczonego pogardziła nim z tej przyczyny, że się znalazł drugi, godniejszy jej ręki. Że zaś nasze kobieciny pasjami lubią korespondencję romansową, rozpoczęły się więc listy pomiędzy tym drugim szczęśliwcem a panienką. Tymczasem odrzucony kochanek rad był wiedzieć co też nowego panienka pisze i czy nie durzy jego następcy tak jak on był pierwej przez nią durzony. Porozumiał się więc z listonoszem. Niefortunny kochanek wprawdzie czytywał listy oddawane mu przez listonosza, ale niczego nowego się nie dowiedział. Natomiast dowiedziała się władza o nadużyciu p. listonosza i zapakowała go na 4 miesiące — do kozy!

†

Ks. PAWEŁ RZEWUSKI

Biskup-nominat Pruseński,
sufr. warszawski.

Do rzędu mężów, których pamięć pośmiertną naród nasz czci i uwielbia, przybywa mąż nowy do szeregu posągowych postaci wykutych z najprzeźroczystszego alabastru wszelakiej cnoty, nowe staje arcydzieło do stosu trumien polskich męczenników i bohaterów — jeszcze jedną dokładamy dziś trumnę — w której spoczną zwłoki biskupa-tułacza ks. Pawła Rzewuskiego.

Żywot jego w pierwszej swej połowie płynie cicho jak strumyk zraszający łąkę, aby bujnem okrywała się kwieciem. Urodzony w r. 1804 dnia 14 stycznia, a w r. 1827 wyświęcony na kapłana, pozostaje ks P. Rzewuski do r. 1857, a więc przez lat 30 na skromnej posadzie wikarjusza, cały swój czas poświęca na naukę dzieci i studjum literatury religijnej. Probostw ofiarowanych sobie nigdy nie przyjmował już to z pokory, już z zamiłowania cichego a pracowitego życia. Tak, gdy Konstanty Świdziński, właściciel dóbr Sulgostowskich, zapraszał go na probostwo, ś. p. ks. P. Rzewuski wskazał zamiast siebie swego kolegę z ław szkolnych ks. Nobisa. Probostwo zaś, którego ks. Rzewuski nie przyjął, było materjalnie jednem z najintratniejszych beneficjów. Powołany od władzy na profesora akademii duchownej, nie mógł odrzucić już tego zaszczytu — bo zaszczyt ten był zarazem ciężarem. Równocześnie zmuszony też był przyjąć godność kanonika, jako prawie nierozdzielną od profesorskiego urzędu. Właśnie była to chwila, kiedy smutne i groźne dla Polski i Kościoła nastały czasy pod berłem cara. Umiera arcybiskup Fijałkowski, administrator archidjecezji, prałat Białobrzeski na śmierć skazany — a arcybiskupem zostaje mianowany ks Feliński. Podejrzenia, komeraże, oszczerstwa o zdradę w lot posypały się z ust niebacznych na głowę zacnego arcypasterza, który przyjął nominację dla tego, by niedopuścić do pastorału kandydujących oń zdrajców: Zwolińskiego i Naruszewicza.

Polityką petersburską było wówczas poróżnić naród z Kościołem, aby rozdzieliwszy zgnieść obydwa. Arcybiskup Feliński zrozumiał tę politykę, poznał przepaść, nad którą zawisła już ojczyzna i silną dłonią powstrzymał ją od upadku i utrzymał węzły, które już prysnąć miały pod iście szatańskim naciskiem. Rzewuski zrozumiał Felińskiego i przylgnął doń całem sercem i już jako oficjał kapituły nie mało się przyczynił do błogiej w skutkach działalności ks. Felińskiego. Rząd moskiewski przeniknąwszy mądrość arcybiskupa, skazuje go na wygnanie i dnia 13 go czerwca 1863 r. wywozi do Jarosławia.

Szlachetny zaś pasterz-skazaniec mianuje ks. Pawła Rzewuskiego wikarjuszem generalnym i administratorem archidjecezji, przyczem otrzymuje prekonizację na Biskupa-Sufragana. Nowy nominat wydaje okólnik do duchowieństwa wzywając do żałoby i modlitw za wygnanego arcypasterza. Rząd wzywa ks. Rzewuskiego, aby się nie podpisywał zastępcą arcybiskupa, lecz tylko administratorem, gdyż ukaz carski pozbawił ks. Felińskiego godności arcybiskupiej. Biskup Rzewuski nie słucha tego rozkazu i otrzymuje od Piusa IX list pochwalny z 30 lipca 1864 r., zachęcający go do wytrwałości Wówczas rząd domaga się od Nominata, aby dopuścił na obradach kapituły zasiadać czynownikowi rządowemu z głosem doradczym.

Szlachetny pasterz żądanie to jako przeciwne prawu kościelnemu stanowczo odrzuca, za co dnia 25 października r. 1864 zesłany został na wygnanie do Astrachania. A więc dziś właśnie lat temu 28.

Na wygnaniu tem przebył święty pasterz lat 23, wiodąc życie poświęcone pracy, modlitwie i uświęcaniu drugich, otoczony czcią nie tylko rodaków współwierców, ale zarówno odszczepieńców i wrogów Dzieł treści egzegetycznej, liturgicznej, kaznodziejskiej, moralnej i historycznej wydał dwadzieścia — prawie wszystkie w Warszawie między rokiem 1843—1863. Nadto pisał artykuły do *Pielgrzyma* redagowanego przez E. Ziemięcką i do *Pamiętnika religijno-moralnego*, w którym umieścił 60 z górą obszerniejszych rozpraw.

Z pism ś. p. biskupa Rzewuskiego wymieniamy następujące ważniejsze dzieła: 1) Nauki katolickie czyli wykład św. Ewangelii na niedziele i święta, przekład z niemieckiego Königsdorfera, Warszawa 1843, 2 tomy. 2) Słowa Jezusa Chrystusa do serca młodzieńca. Przekład z włoskiego. Warszawa 1845. 3) Powieści moralne ks. F. Soave, przekład z francuskiego. Warszawa 1844 i 1866. 4) Krótkie mowy pogrzebowe ks. Steinera. Przekład z niem. Warszawa 1848. 5) Stworzenie świata czyli wykład pierwszego rozdziału księgi Mojżesza p. n. Bereszyd. Warszawa 1845. 6) Mowa św. Bazylego o pożytkach, jakie młodzież odnieść może z czytania książek pogańskich. Warszawa 1845. 7) Homilie św. Bazylego (11) przekł. z greckiego. 8) Mowy pogrzebowe, wybrane z różnych autorów niemieckich i z niektórych Ojców Kościoła. Warszawa 1852. 9) Kazania katolickie i dogmatyczne, Königsdorfera. Warszawa 1855, 4 tomy. 10) Giandau Bonawentura: Historje i przypowieści. Warszawa 1851. 11) Św. Eucherjusza: O pogardzie filozofii 1845. 13) O obrządkach W. Tygodnia w Rzymie ks. Wisemana. Przekł. z niem. Warsz. 1847. 13) Blauchard Piotr: Skarbiec dla dzieci czyli moralność, cnota i obyczajność, Warszawa 1850, str. 334. 14) Życie św. Stanisława Kostki, 1849, str. 426. 15) Konstantyna djakona: Pochwała świętych, znakomitych i słynnych męczenników. Warszawa 1849. 16) La Lucerne: Homilie o Męce Pańskiej Warszawa 1846. 17) Marks Herman: Opis życia i czynów P. Jezusa, str. 383 3 wydania.

Pisał też niestrudzony ten mąż boży rozprawy nie tylko religijne, ale i pedagogiczne, jak np. „O wychowaniu domowem dzieci“ lub naukowe, jak np. „O magnetyzmie zwierzęcym i somnabuliźmie magnetycznym“. W roku 1887 przybył ks. Rzewuski do Krakowa, gdzie mieszkając w domu XX. Zmartwychwstańców przy ulicy Batorego, prowadził życie, posunięte do ostatecznych wyżyn chrześcijańskiej ascezy.

Szczegóły o życiu, działalności i pismach śp. ks. biskupa Rzewuskiego znajdują się dotychczas tylko w dziełku ks. Polkowskiego „Wspomnienie o Z. S. Felińskim“ i w kalendarzu dr. Miłkowskiego biografja pióra O. Wacława, kapucyna.

Ofiarę św. za duszę śp. ks Pawła Rzewuskiego odprawia w kościele N. Marji P. Ks. kardynał Dunajewski a ks. kan Pelczar wygłosi słowo pożegnania nad trumną tego, którego nie wiedzieć czy nazwać pustelnikiem Tebaidy lub surowym ascetą, czy mędrcem chrześciańskim lub rycerzem za wiarę i Ojczyznę. Tarcza jego nie splamiona — chyba łzą tęsknoty, potem znojnej pracy i krwią wyciśniętą kajdanami niewoli! A godło na niej rylcem cnoty wyryte: *usque ad finem!* Takie trumny nie smutek — lecz nadzieję budzić w nas powinny, bo z takich tylko trumien złoży się dla Polski kolebka zmartwychwstania!

Ks. Br. St.

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Dnia 13 b. m. w Chomranicach otwarto czytelnię ludową, założoną przez Towarzystwo krakowskie oświaty ludowej a za staraniem ks. kanonika Edwarda Ropskiego tutejszego proboszcza. Po nabożeństwie celebrowanem przez ks. Ropskiego tenże przemówił do zebranej licznie publiczności, przeważnie zaś do włościan, którym wskazał dzieła dobre do czytania oraz objaśniał o pożytku zakładanych czytelni, wreszcie wyraził szczerą radość z liczby uczestników bo prawie całej parafii, składającej się z 5 gmin.

* W Posadzie liskiej, zmarł w d. 22 października b. r. Józef Bielecki, pełnomocnik dóbr. hr. Edmunda Krasickiego.

* Z dniem 1 listopada 1892 r. wejdzie w życie urząd pocztowy w Mogile, ze zwykłym zakresem czynności. Okręg doręczeń tego urzędu stanowić będą gminy i obszary dworskie: Mogiła z przysiołkiem Kopań, Krzesławice, Bieńczyce z Buczową, Łęg i Czyżyny. Urząd ten otrzyma połączenie z siecią pocztową za pomocą dziennie jednorazowej jazdy posłańczej kursującej między Krakowem a Pleszowem.

* Taki sam urząd zaprowadzony został w Laskowicach, na dworcu kolei. Okręg doręczeń Laskowic stanowić będą: Laskowice, Krzeszów, Stryszawa i Huków.

* *Rolnik Śląski* pisze: Nauka rolnictwa w polskim języku na seminarjum nauczycielskiem w Cieszynie, została przez rząd zaprowadzoną z początkiem tego roku szkolnego. Jest to małe ustępstwo rządu, wykołatane przez naszych posłów narodowych, a przedewszystkiem posła do Rady państwa ks. Swieżego. Przyjmujemy takowe jako zadatek wysłuchania całkowitego naszych sprawiedliwych, a dla naszego ludu korzystnych i koniecznych żądań równouprawnienia w szkole i urzędzie. Lody są przełamane, dowód będzie danym, że można się też uczyć i nauczyć czegoś w języku polskim. Dla naszych kandydatów będzie i to zdobyczą, gdyż przez słuchanie wykładów i odpowiadanie w języku polskim, nauczą się trochę lepiej władać swoim własnym językiem i będą mieć pomoc w pokonaniu wielkiej dla nich trudności, wykładania i nauczania dzieci po polsku, wyuczywszy się wszystkiego tylko po niemiecku. Co do samej nauki rolnictwa — ubolewamy, że naukę tę powierzono nauczycielowi, władającemu językiem polskim bardzo niedokładnie. Musi to być dalszem usilnem staraniem naszych posłów narodowych, by nauka ta została powierzoną nauczycielowi umiejącemu po polsku, i posiadającemu w rolnictwie fachowe wykształcenie.

KURJER POZNAŃSKI.

* Piszą ze Sztumskiego, że pewien właściciel dóbr skazany został na 3000 marek kary za to, że nie chciał wydać odchodzącemu od niego rządcy świadectwa uwolnienia od obowiązków.

* W cukrowni pod m. Nowodworem (pow. malborski), robotnicy dostają całkowite utrzymanie i stancje od dyrekcji, płacąc za to po 38 fenigów dziennie. Wódka jest zupełnie wzbroniona. Wikt składa się z kawy z mlekiem, wspólnego obiadu i kolacji. Nocują zaś w zabudowaniach osobno na ten cel przeznaczonych, gdzie im dają materac i kołdrę.

KURJER WIEDEŃSKI

* Odbyły się ostatnie wyścigi w sezonie w Austro-Węgrzech. Największą nagrodę w biegu tak zwanym „Grosses Abschieds-Handicap“ (z metą 2000 metrów), wynoszącą 5000 złr., zdobył koń hr. Mikołaja Esterhazy'ego „Bayrenth“, drugim był ks. Fr. Auersperga „Vico“.

* Trzykrotny zamach samobójczy, wykonała tu 24-letnia szwaczka, Barbara Ardenowa. Zażyła ona fosforu, poderznęła sobie gardło, a gdy to nie sprowadziło śmierci, rzuciła się z okna 5 piętra. Żywą jeszcze odstawiono do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku, były niesnaski rodzinne.

Z RÓŻNYCH STRON.

* *Ojciec św.* przyjmował w tych dniach na osobnych audjencjach następujących prywatnych dostojników: 1) nadzwyczajnego posła belgijskiego przy Stolicy św., który przedstawiał nowego sekretarza ambasady hr. d'Ursel. 2) Nadzwyczajnego posła pruskiego de Bülow wraz z córką.

* *Emil Zola* ogłaszać będzie nową powieść p. t. Lourdes, we francuskim *Gil Blas'ie*, i równocześnie we włoskim przekładzie w rzymskiej *Tribunie*.

* *Zjazd* Towarzystw wstrzemięźliwości odbył się temi dniami w Glasgowie. Przybyli delegaci z Francji, Szwajcarji, Belgji i Ameryki północnej, pomiędzy temi ostatniemi 63 kobiet.

* *Zawianie pociągów.* Pomiędzy Zyraniem a Wiazną kilka pociągów zawianych zostało przez panujące tam olbrzymie śnieżyce.

* *Wyprawa do Syberji.* Niektóre uczone towarzystwa rosyjskie, tworzą w roku przyszłym wyprawę do Syberji, mającą się zająć badaniem tego kraju pod względem topograficznym, geograficznym, geologicznym i innych albowiem Syberja dotąd pozostała prawie zupełnie nieznaną nawet dla rosjan. Rząd zgodził się już na obdzielanie wyprawy odpowiedniemi funduszami.

* *Wystawa architektoniczna* będzie otwartą w Sali Akademji sztuk pięknych w Petersburgu.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ (*K. T*) Jeden z najwybitniejszych współpracowników *Figara*, Alberd Millaud, zmarł 22 b. m. w Paryżu. Millaud należał do składu redakcji *Figara* od 1860 r., rozpoczął zaś karjerę literacką wydaniem tomiku poezyj, pod tytułem „*Fantaisies de jeunesse*“, w roku 1865. Zmarły odznaczał się humorem i satyryczną werwą, a jego codziennie prawie zamieszczane ironiczne opinie o różnych najważniejszych wydarzeniach, i najznamienitszych ludziach, miały swoją renomę w całej Europie. Millaud pisał też farsy, grywane z powodzeniem i libretta do operetek, między innemi do offenbachowskiej „*Madame L'Archiduc*“. Do ostatniej chwili nie puszczał Millaud pióra z ręki, umierał zaś z zupełną przytomnością umysłu, i żartując, dawał dyspozycje co do swego pogrzebu. *Figaro* stracił w nim dzielnego współpracownika, a świat francuski literacki jednego z najweselszych i najsprytniejszych swego cechu.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Wiedeń 24 b. m.

Kursa giełdowe o godz. 2.

Akcje kredytowe 311·75; węgierski bank kredytowy 357 75; bank angielski 150 80; Unionbank 237·25; Länderbank 221·50; stowarzyszenie bankowe 114·—; kolej państwowa 288·25; Lombardy 97·50; kolej w dolinie Elby 224·—; Buschtiehrader Lit. B. 445·—; kolej północna 27.98; akcje żeglugi parowej 311·—; akcje Lloydu 360; kolej północno-zachodnia 209·25; Alpine Montan 56·80; Rima 189·25; renta majowa 96·57; renta złota 114·70; węgierska złota renta 112·10; węgierska papierowa renta 100·40; losy tureckie 45·50; dwudziestofrankówki 9·52$^1/_2$; marki 58·75; akcje telegraficzne —·—; fabryka broni —·—; rubel 1·19.

Kronika polityczna.

Dnia 25 października.

Ojciec św. pracuje nad alokucją, którą wypowie na najbliższym konsystorzu Alokucja dotyczy sytuacji katolików w Francji.

Hr. Caprivi, wnosząc w radzie związkowej nowy projekt wojskowy, dotyczący dwuletniej służby, motywował potrzebę tej reformy względami zewnętrznej polityki. Mówił przeto trzy godziny. Porozumiewał się także z przewódcą centrum Huene i nacionalnym liberałem Möller. Do ostatniego miał się wyrazić, że Niemcy muszą być od stóp do głów uzbrojeni. Najwięcej prawdopodobnie opierać się będą tej reformie konserwatywni. To też uderza na nich *Nordd. Allg. Ztg.* twierdząc, że na tem skorzystają głównie wieśniacy, którzy tylko dwa lata będą od roli odrywani, a przecież to oni są wyborcami konserwatywnych posłów.

W sobotę odbył się wybór wiceprezydenta Izby deputowanych w Paryżu. Walka toczyła się pomiędzy zwolennikami wolnego handlu a partją protegującą cła. Ci ostatni postawili kandydaturę dep. Viger przyjaciela i towarzysza Melina, tamci znów dep. Etienne. Ten ostatni 168 głosami na 141 został wybrany. W ten sposób zwyciężyli zwolennicy wolnego handlu.

Sprawa w Carmeaux — zdaje się zbliżać już ku pojednawczemu rozwiązaniu. Prezydent ministrów Loubet wybrany na rozjemcę, zawezwał mera Calvignac'a do Paryża. Wobec tego spodziewają się, że strejkujący wezmą się do pracy, gdyż liczą na pewne, że Loubet rozstrzygnie spór na korzyść robotników.

W Dahomeju Francuzom trudno dojść do pomyślnych rezultatów. Król Behanzin — według najnowszych wiadomości — zaszedł drogę, którą pułkownik Dodds ma przechodzić idąc do Abomeju. Pod miastem Kana rozłożył swe wojsko w dobrze oszańcowanym obozie i nie pozwala dalej posuwać się Francuzom. Ci w ostatnich czasach ponieśli dość znaczne straty. Urzędowy raport podaje 7 zabitych 12 rannych oficerów, szeregowców zaś 38 zabitych i 174 rannych. Pułkownik Dodds, który spodziewa się znacznych posiłków, zamierza w najbliższym czasie uderzyć powtórnie na Behanzin'a, atakując go także z tyłu, gdzie on ma swe prowianty. Rząd francuski uznając zasługi pułkownika Dodds'a, mianował go jenerałem brygady. Sławny ze swych pojedynków w ostatnich czasach rotmistrz Crémieux-Foa, dowodzi w Dahomeju kawalerją. Wysłano go tam w tym celu, aby raz położyć koniec pojedynkom tego oficera.

W Belgii w ostatnich czasach znów zaczyna fermentować. Tym razem ścierają się: partja socjalistyczna z partją flamandów, dążącą do uzyskania praw równych z inną ludnością, a mianowicie z francuską. W niedzielę flamandczycy zwołali meting w Brukseli, na nich napadli, śpiewając marsyliankę socjaliści; zrobiła się burda, w którą wmieszać się musiała policja. Znaczącem jest w tem sporze to, że flamandczycy, są nader nieprzychylnie dla Francji usposobieni i z robotnikami pochodzenia francuskiego nie chcą mieć nic wspólnego, nachylając się do internationału.

Mowę polityczną wypowie Giolitti nie w dniu 30 października, lecz dopiero w pierwszych dniach listopada. Prezes gabinetu będzie, przeważnie polemizował z mówcami opozycji. Mowa jego nic pozytywnego i nowego zawierać nie będzie

Riforma nader gwałtownie zaczepia rząd hiszpański z powodu uchwał kongresu katolików obradujących w Sewili. Organ, stojący w porozumieniu ze rządem, wykazuje, iż milczenie rządu byłoby znakiem słabości Włoch i domaga się kroków energicznych przeciw Hiszpanii.

Dzienniki hiszpańskie liberalne i republikańskie ganią ostro królowę, że przyjęła zaproszenie cesarza niemieckiego trzymania do chrztu najmłodszej córki. Dzisiejsze *Epoca* i *Gazeta Oficial* zawierają komunikat półurzędowy, iż przyjęcie zaproszenia nie może mieć żadnego znaczenia politycznego oraz, że ono było zwykłym aktem kurtoazji.

Przebieg mityngu, który zwołali żydzi londyńscy oraz protestanci celem wysłania deputacji do królowej dla zaprotestowania przeciw wyborowi katolika Knilla burmistrzem Londynu, miał przebieg bardzo burzliwy. Policja kilku mówców wyrzuciła ze sali *Daily News* pisze, że mityng „antypapistów“ jest wysoce kompromitującym Anglię.

W Anglii jest dziś na porządku dziennym sprawa Ugandy. Przypuszczają, że rząd prowadzi politykę mającą na celu okupacją, natomiast organ ministerjalny *Daily News* zapewnia, że rząd tylko opiekuje się wysłaną do Ugandy misją, która tam przebywać będzie najpóźniej do końca Marca 1893 r.

Rząd czarnogórski wyda rozporządzenie, zabraniające emigracji z kraju. Krok rządu stoi w związku z emigracją niektórych zamożniejszych rodzin czarnogórskich, które emigrują ponieważ z obecnych rządów księcia są niezadowolone.

W Petersburgu kursuje memorandum serbskich radykalistów, którego zakończenie tak opiewa: „W Belgradzie są wszyscy mocno niezadowoleni z doniesień czynionych swemu rządowi przez sekretarza poselstwa Nekliudowa, ponieważ tenże wiadomości wszelkie czerpie tylko od regentów i liberalnych ministrów Uprasza się więc rząd rosyjski — wobec prawdopodobnych poważnych wypadków jakie w tych czasach zajść mogą o więcej energiczne postępowanie.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk.

Wtorek 25 października.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Ptasznik z Tyrolu« operetka w 3 aktach K. Zellera.

Środa 26 października.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka po raz drugi »Winny« sztuka w 3 aktach Ryszarda Vossa.

Czwartek 27 października.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka po raz szósty »Dziecko szczęścia« operetka w 3 aktach Millöcker'a, z p. Jerzyną w roli tytułowej.

O godz. 7 wieczorem w sali hotelu Żorza urządza klub urzędników poczty i telegrafu koncert.

Piątek 28 października.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Oj mężczyźni! mężczyźni!«, komedja w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego, z p. Fiszerem w roli Bisturkiewicza.

Sobota 29 października.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka po raz siódmy »Dziecko szczęścia« operetka w 3 aktach Millöcker'a z panem Jerzyną w roli tytułowej.

Niedziela 30 października.

O godzinie 12 w południe walne zgromadzenie towarzystwa oszczędnościowego kobiet w lokalu czytelni dla kobiet przy ulicy Hetmańskiej nad cukiernią Grossa.

O godzinie w pół do 4 po południu w sali hotelu Żorza doroczne walne zgromadze członków towarzystwa łyżwiarskiego.

Lwów, 25 października.

Dekoracja. Cesarz zezwolił Janowi Matuli, radcy budownictwa, na przyjęcie i noszenie rosyjskiego orderu św. Sanisława II kl.

JE. prezydent wyższego sądu krajowego Jakób Simonowicz ofiarował z okazji jubileuszu 40-letniej służby rządowej kwotę 1000 zł. a to 500 zł. na pomnożenie funduszu zakładowego fundacji ku wspieraniu wdów i sierót po urzędnikach sądowych i 500 zł. na pomnożenie funduszu Stowarzyszenia dyetarjuszów i urzędników.

Za ten hojny dar złożyli mu reprezentanci tej fundacji i Stowarzyszenia dyetarjuszów szczere podziękowanie.

114 posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we Czwartek dnia 27 b. m. o god. 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Towarzystwo łyżwiarskie. Doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa łyżwiarskiego we Lwowie odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w hotelu Georga o godz. w pół do 4 po południu. Na porządku dziennym stoją: wybór przewodniczącego, tegoż zastępcy i 10 wydziałowych, wnioski członków. Wpisy na sezon rozpoczynający się z dniem 1 listopada, załatwiać można w handlu p. Buschaka na placu Halickim.

Mianowania. Namiestnik zamianował praktykantów konceptowych przy krakowskiej dyrekcji policji Juljana Bolesława Piotrowskiego. Stanisława Krzyżanowskiego i Józefa Kroczkiewicza koncepistami policji w etacie dyrekcji policji w Krakowie.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Aloizego Ciżeka z Jarosławia do Tarnowa.

Z magistratu. Celem zapobieżenia zawleczeniu cholery z Budapesztu na zewnątrz zarządziło król. węgierskie Ministerstwo spraw wewnętrznych na wszystkich dworcach kolejowych i odpływających okrętach sanitarną rewizję wszystkich z Budapesztu odjeżdżających osób, nie mniej rewizję pakunków podróżnych ewentualnie i desynfekcję podejrzanych rzeczy.

Nadto zabroniono wywozu z Budapesztu następujących towarów i przedmiotów: szmat, gałganów, starej odzieży, używanej pościeli, nieczystej bielizny, lin, świeżych owoców, świeżej jarzyny, kawioru, ryb z wyjątkiem przechowanych w blaszannych puszkach, mięsa, kiełbas, surowych skór, mleka, masła, sera krowiego, serów śmietankowych, prasowanego tłuszczu, włosów, szczeciny, pierza, świeżych i solonych jelit, sierści, kości, odpadków zwierzęcych i w stare szmaty opakowanych towarów.

W celu zaś jak najściślejszego przestrzegania tego zakazu, wydało król. węg. Ministerstwo spraw wewnętrznych odpowiednie zarządzenia.

O czem się zawiadamia mieszkańców miasta wskutek reskryptu Namiestnictwa z 15 października 1892.

V. Kadencja sądów przysięgłych. Na piątą kadencję sądów przysięgłych wyznaczone zostały następujące sprawy karne: 26 października: Jankowska Katarzyna o dzieciobójstwo. 28 października: Wieliczko Joachim o nadużycie władzy urzędowej. 31 października: Valadier Edward i tow. o kradzież. 9 listopada: Bystrzycki Józef o morderswo. 10 listopada: Gliński Mikołaj o oszustwo. 14 listopada: Bieńkowski Gerard i tow. oszustwo. 15 listopada: Markow Osyp i inni o §§ 488 i 489 uk.; Szumski Antoni o kradzież. 16 listopada: Kozan Mikołaj o morderstwo. 17 listopada Szkutian Maksym o podpalenie.

Z teatru. Dziś we wtorek »Ptasznik z Tyrolu« operetka w 3 aktach Zellera.

Odbywają się próby obecnie z znakomitej komedji Sardou, p. t. »Starzy kawalerowie«.

Zebrania towarzyskie. Wydział lwowskiej filji Towarzystwa pedagogicznego powziął postanowienie, aby w miesiącach zimowych urządzać zebrania towarzyskie połączone z produkcjami muzyczno wokalnemi.

Wystawę myśliwską zamierza urządzić grono członków Towarzystwa łowieckiego. — Wystawa ta ma zawierać następujące działy:

1. Broń myśliwską z wszelkiemi przynale żytościami, jako to: gotowe naboje, śrót, kule itd. — 2. Odzież myśliwską i różne przybory do polowania. — 3. Konkursy gospodarstw łowieckich na podstawie planów i opisów specjalnie delegowanych komisji. — 4. Modele przyrządów przeznaczonych do tępienia szkodliwych i drapieżnych zwierząt. — 5. Konkursy strzelnicze. — 6. Dział psów myśliwskich wszelkich odmian i ras razem z modelami najpraktyczniejszej urządzonych psiarni.

Z Izby rękodzielniczej. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie przełożonych stowarzyszeń rękodzielniczych celem naradzenia się nad sprawą wzięcia udziału w wystawie krajowej w 1894 roku i nad projektowaną reformą podatków. Uchwalono: 1. Odnieść się do prezydjum dyrekcji skarbu we Lwowie, w sprawie zniesienia niewłaściwego opodatkowania majątku korporacyjnego, przeznaczonego tylko na humanitarne cele, jak zaopatrzenie wdów i sierot po rzemieślnikach, zasiłki w chorobie, na pogrzeby itp. 2. Wezwać korporacje, aby przyczyniły się materjalnie do urządzenia wystawy. 3. Izba wyraża opinję, że pożądanem byłoby, aby hala, czyli budynek główny wystawy zachowany był nadal po jej zamknięciu. 4. Izba uważa, że pożądanem byłoby, aby dom przemysłowy, mieszczący w sobie wzory wyrobów naszego przemysłu i naszych rękodzieł, jak najrychlej wszedł w życie.

Następnie rozpoczęto dyskusję nad rządowym projektem reformy podatków, w której wykazano, jakie niekorzyści przyniesie rzemieślnikom ta reforma.

Z powodu spóźnionej pory odroczono dalszą dyskusję nad tą ważną sprawą do najbliższego posiedzenia.

Reprezentacja miejska imieniem zakładu kalek św. Łazarza, zaprasza krewnych i znajomych na nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Juljana Krechowieckiego, wiceprezydenta magistratu kr. st. miasta Lwowa, zmarłego dnia 2. listopada 1887, które się odbędzie w sobotę dnia 29 października r. b. o godzinie w pół do 9 w kościele św. Łazarza.

Żałobne nabożeństwo. Oddział II. towarzystwa św. Salomei, urządza nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Janiny Piętakowej we czwartek dnia 27 października br. o godzinie 9 rano w kościele św. Mikołaja, na które wszystkich członków tegoż stowarzyszenia, oraz znajomych najuprzejmiej zaprasza.

Konkurs. Niniejszem ogłasza się konkurs celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze mechaniki teoretycznej i teorji maszyn w szkole Politechnicznej we Lwowie.

Ta posada, z którą połączone jest wynagrodzenie roczne w kwocie 600 zł., będzie nadaną przez kolegium profesorów na czas od 20 listopada b. r. po koniec września 1894 r.

Pierwszeństwo w uzyskaniu tej posady będą mieć ci kandydaci, którzy wykażą się świadectwem drugiego egzaminu rządowego.

Podania o tę posadę wystosowane do kolegium profesorów szkoły Politechnicznej i zaopatrzone w potrzebne dokumenty tudzież w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, należy wnieść do rektoratu tej szkoły najdalej do 17 listopada b. r.

Urząd budowniczy lwowski ma tyle zajęcia, iż nie jest w stanie doglądać budowli pod jego okiem pozostających. I tak Bernard Rapp, znany właściciel kilkunastu realności we Lwowie, budując obecnie realność przy ul. Kazimierzowskiej l. 45 używa zamiast nowych cegieł, starych, i to w kawałeczkach. Nie dość na tem, zamiast piasku używa ziemi do wapna i w ten sposób każe swoim ludziom rozrabiać wapno, które naturalnie weale nie przyczyni się do trwałości budowy, osobliwie zaś fundamentów. Oprócz tego przy ulicy Kazimierzowskiej obok wspomnianej budowy panuje taki nieporządek, iż nie można nie tylko przejść, ale także dorożki nie są w stanie się minąć i komunikacja w ten sposób jest utrudnioną. Zapytujemy przeto p. Hochbergera jako dyrektora urzędu budowniczego, czy wie o tych niewłaściwościach i czy nie dałyby się one usunąć, co leży w interesie ogółu.

Most czy prom? Magistrat jest w kłopocie, co wybudować na ulicy Leona Sapiechy: most czy prom? Nagromadziło się tam tyle błota, że o wywiezieniu go mowy nawet być nie może, magistrat jednak, dbały o czystość i porządek miasta, zamierza ułatwić mieszkańcom komunikację zapomocą promu lub mostu wiązanego. Pomysł do promu, poruszanego elektrycznością ma dać Edison, projekt zaś wiązanego mostu przedłoży wydziałowi budowniczemu inzynier paryski p. Eiffel.

Lwowska Świtezianka. Jakiż to chłopiec piękny i młody, — Idzie ze swoją madonną? — Kroczą wśród pluty, deszczu i wody — Ulicą Starozakonną. — Ona mu buzią całusy daje — A on ją szczypie w podbródek — Jeden i drugi przechodzień staje, — Zgorszony patrzy się ludek. — A gdy pod bramą toną w czułości, — Jedno pod drugie się garnie, — Przyszedł policaj pełen srogości, — I wziął ich... do furdygarni!

Chłopiec przelewa łzy i zaklęcia — Serce mu ciąży ołowiem, — Jest on stajennym u jaśnie księcia — Kto jest dziewczyna... nie powiem!

***L' affaire* Reźnik & Kostecki.** Zaden z nich nie jest rzeźbiarzem, jak Clemenceau, ani eskulapem, jak . . . . . a jednak wywołali awanturę, do której był wmięszany hotelista, hotel, policja, — jednem słowem wszystko *nach bekannten Mustern.* Oto przebieg procesu... pardon! awantury: Danjel Reźnik i Mikołaj Kostecki, obaj dorożkarze, dobrze już podchmieleni wstąpili jeszcze do szynku Salomona Rudego przy placu Bernardyńskim l. 14 i zażądali gorzałki. Otrzymawszy odmowną odpowiedź, wyprawili awanturę, której punkt kulminacyjny stanowiło rozbicie beczki z wódką i potłuczenie szklanek i kieliszków. Widok żółtych strumieni i brzęk tłuczonego szkła wytrzeźwił nieco Reźnika, ale też zwabił trzech stróży bezpieczeństwa, za których ukazaniem się Reźnik drapnął do hotelu... angielskiego? nie, jako prawdziwy patrjota obrał sobie hotel krakowski i do niego się schronił. W ślad za nim udała się tam policja, żądając od właściciela hotelu wydania zbiega. Tu się sprawdziła sentencja, że łatwiej jest coś pożądać niż osiągnąć. Hotelista rozwinął bowiem z wysłannikami publicznej straży bezpieczeństwa uczoną dysputę na temat: czy żołnierzom wolno wchodzić do hotelu i zakłócać spokój mieszkańcom? Zdaje się jednak, że byli w swojem prawie, bo pomimo opozycji pana oberżysty wyszukali ukrytego w hotelu zbiega, a jakiś usłużny automedon odwiózł swego kolegę na kolej... pardon! na policję. Na tem zamknięto posiedzenie.

TEATR HR. SKARBKA.

»Winny«, dramat w 3 aktach R. Vossa.

Co ma czynić człowiek, który niewinnie skazany, przesiedział w więzieniu pod zarzutem morderstwa lat kilkanaście albo kilkadziesiąt — a który, po wyjściu na jaw jego niewinności, wypuszczony z zakładu karnego, powraca na świat stary, złamany, z piętnem galernika na czole? Co z nim ma począć rodzina, która, hańbę tak długo na sobie nosząc, ostatecznie znalazła chwilę spokoju w tem, że o jej ojcu zapomniano, a dziś znowu grozi jej nieszczęście, z uwolnienia więźnia wypływające: z córką skazanego nie ożeni się ten, kogo ona tak bardzo pokochała? Czy winno społeczeństwo, że niewinnego skazało? czy ma dać mu zadośćuczynienie? Jakie? Nic nie pomoże temu nieszczęśliwemu człowiekowi, nic nie jest mu w stanie odpłacić krzywdy, jakiej doznał a na sumieniu społecznem ta krzywda ciąży bardzo i dowodzi, jak słaby i ciemny jest rozum ludzki w obec niewiadomych przyczyn, rządzących wypadkami.

Z drugiej strony winni są, więc ich sądzić i karać trzeba, bo się bronić społeczeństwo musi — i znowu stoimy przed koniecznością, której zaradzić lub odwrócić niepodobna.

O tej niemożności rozwiązania kwestji wiedział autor »Winnego« tak dobrze, jak każdy z nas, chciał jednak wyzyskać ją do napisania sensacyjnej sztuki, rezygnując z rzeczywistego artyzmu i wkraczając dobrowolnie w dziedzinę melodramatu.

Wchodzi więc na scenę w ubraniu więźnia Tomasz Lehr (p. Chmieliński) osądzony za zabójstwo. Dziś przyszła chwila odwołania wyroku: prezydent sądu, Herbert (p. Zboiński), dawniej prokurator, oskarżający Lehra, uznaje więźnia za niewinnego w obec przyznania się do zbrodni prawdziwego zabójcy, Schmidta (p. Szobert). W samym tedy początku sztuki mamy do czynienia z melodramatycznemi warunkami, w jakich się rozgrywa akcja. Nerwy nasze muszą się poddać wstrząsającemu wrażeniu, jakie sprawiają ponury głos i ponure spojrzenie więźnia, oraz śmierć rzeczywistego zabójcy.

Tymczasem (akty II. i III.) żona Tomasza Lehra, Marta, (pani Cichocka) która długo opierała się pokusie, schodzi z drogi obowiązku i cnoty, zaprzedaje się niejakiemu Krammerowi (p. Hierowski) i pełni u niego służbę szynkarki. Dzieci jej, dzieci Tomasza Lehra: syn, Karol (p. Woleński) i córka, Julja (p. Stachowiczowa), patrzeć muszą na upokorzenie matki. Córka nie upadła dotąd, dzięki ostatkowi szlachetnych w duszy popędów, a nawet ma wyjść za mąż za kolonistę, Bergera (p. Zawadzki), który ją pokochał (trochę za prędko!); Karol buntuje się przeciwko położeniu, w jakiem wszyscy się znajdują i zamierza zabić Krammera.

Byłby dokonał morderstwa, ale własny ojciec, który do domu powrócił, rozstrząsa mu sumienie — niepoznany przez syna i sam syna niepoznający — Karol rzuca nóż i wybiega odetchnąć świeżem powietrzem. To wyprowadzenie osoby za kulisy pod takim pozorem, aby dać możność innym do działania, nie należy do budujących; podobnych nieumotywowanych rzeczy jest w melodramacie więcej. Lecz wolno melodramatowi, czego nie wolno dramatowi...

Wreszcie oboje małżonkowie poznają się; kto wie, możeby odzyskali względny spokój, gdyby nie związek Marty z Krammerem. On nie wypuści ze swoich szponów ofiary, aż mu życie przetnie prawy małżonek, topiąc nóż, porzucony przez syna, w piersi nikczemnika. Teraz jest dopiero »winnym«, wróci do więzienia i tam mizernie skończy swój żywot.

Czy to ma być rozwiązanie kwestji? Czy według autora niewinnie skazany musi powrócić, zkąd wyszedł, bo już świat z nim ostatecznie rachunki zakończył? A może tylko idzie tu oto, aby zapełnić wieczór przedstawieniem, które ściąga tłumy i napełnia kasę. Jeżeli ten zamiar miał pana Voss, dobrze, iż nie był wczoraj w teatrze u nas, rozczarowały by go i smutkiem napełniły pustki w audytorjum.

Stwierdzić wypada, że melodramat Vossa do osobliwości pod żadnym względem zaliczonym być nie może, że ma dużo błędów architektonicznych, że porusza pewną kwestję, ale jej bynajmniej nie rozwiązuje, że, nakoniec, zalet artystycznych nie posiada. Jako sztuka dla szerszej publiczności, może być »Winny« Vossa z powodzeniem wystawiany w dnie niedzielne i świąteczne.

Artyści nasi w głównych rolach zadowolnić mogli najwybredniejsze wymagania. Należy się pochwała przedewszystkiem p. Chmielińskiemu, który tytułową postać odtworzył bez zarzutu. Utalentowany artysta uczynił bardzo dobrze, dając roli podkład melodramatyczny; opracowanie jej było szczegółowe i sumienne, drobne rysy wyzyskane zostały z jak najlepszym skutkiem. Maska p. Chmielińskiego sprawiała wrażenie i najzupełniej odpowiadała sytuacji. Głos brzmiał ponuro, wzrok niepewny błąkał się tu i owdzie, nie mogąc znieść ani światła ani cudzego spojrzenia. Rola Tomasza Lehra jest w repertuarze p. Chmielińskiego jedną z najlepszych.

P. Woleński dobrze pojął charakter i usposobienie, jakie mógł mieć syn więźnia. Postać Karola jest może najprawdziwszą i najlepiej narysowaną w całej sztuce; artysta wykonał ją z dobrem zrozumieniem i z podkładem szczerego w gruncie uczucia.

Pani Cichocka odegrała rolę Marty, nadając jej fizjognomji wyraz nieszczęścia, które budzi współczucie. — Pani Stachowicz ujmowała szczerością i prostotą, zręcznie podkreślając manjery dziewczęcia, stojącego tak blisko występku, że tylko cud je nad przepaścią powstrzymuje.

P. Zawadzki, jako Berger miał głębokie uczucie w grze swojej i zasłużył na szczerą pochwałę, również jak pan Hierowski, który z humorem odtworzył postać Krammera.

Mniejsze rólki wykonali pp. Zboiński, Feldman i Wysocki.

Adam Dobrowolski.

Kronika sądowa.

(Handel żywym towarem).

Odczytanie listów zajęło całe po południe dnia wczorajszego. Były to listy pisane przez lub do oskarżonych. Później badano świadectwa moralności, odezwy sądowe i t. p.

Dziś rano rozpoczął swe wywody zastępca prokuratora p. Piwocki, który w trzygodzinnej swej mowie przebiegł pokrótce wszystkie fakty, a wykazawszy winę podsądnych i szkodę wyrządzoną społeczeństwu, zażądał ich ukarania.

Z obrońców pierwszy przemawia radca Willersdorf, który zastrzegłszy się, że tylko na żądanie swego klienta t. j. Schaeffersteina mówić będzie w języku niemieckim, w krótkiej przemowie podnosił okoliczności uniewinniające lub też łagodzące winę podsądnego.

Kronika prowincjonalna.

Towarzystwo dramatyczne Lucjana Kwiecińskiego dawało w Tarnopolu szereg przedstawień i zyskało w zupełności sympatję publiczności, licznie na nie uczęszczającej. Dyrektor stanisławowskiego teatru i jego żona należą do rzędu wysoce utalentowanych artystów, oddanych sztuce z wielkim zapałem i umiejącym udzielić go gromadce młodych adeptów kształcących się pod ich kierunkiem.

Burmistrzem w Budzynowie wybrany został notarjusz Konstanty Widawski.

Podpalacze z profesji. We wsi Ostrowie pod Szczercem zorganizowała się formalna szajka podpalaczy, którzy puszczają z dymem chudobę majętniejszych i pracowitych włościan. W krótkim stosunkowo czasie spalono 12 zagród, a władzy dotąd nie udało się wyśledzić zbrodniarzy.

Sejmik relacyjny. Dr. Roszkowski, profesor i poseł do Rady państwa, zaprasza wyborców do Rady państwa, w okręgu miast Stryj-Drohobycz-Sambor, na sejmik relacyjny 28 b. m. w Stryju, w sali ratuszowej, o godz. 4 po południu, d. 29 b. m. w Drohobyczu, w sali gimnastycznej, o 4 po południu, 30 b. m. w Samborze, w sali kasyna, o 4 po południu.

Kronika bukowińska.

* *Nominacja.* Dr. Oswald Zingerle Summersberg, docent prywatny na uniwersytecie w Gracu, mianowanym został nadzwyczajnym profesorem niemieckiego języka i literatury dla uniwersytetu w Czerniowcach.

Telegramy wieczorne.

Dnia 25 października.

Parlament austryjacki.

Wiedeń. Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia sesji parlamentarnej postawiono projekt kanału Dunaj-Wisła a względnie Dunaj-Elba.

„Objady delegacyjne".

Budapeszt. *Budapesti Hirlap* dementuje pogłoskę o odpadnięciu objadów delegacyjnych, które się co roku podczas zamknięcia delegacji u cesarza odbywają. Umotywowanie, jakoby chciano tem samem uniknąć zaproszenia na te objady posłów z obozu opozycyjnego, jest co najmniej niewłaściwem i niepolitycznem.

Kongres katolików.

Madryt. Kongres katolików hiszpańskich w Sewilli skończył się. Uchwalono przyszły kongres odbyć w Walencji, urządzić na papieski jubileusz biskupi pielgrzymkę do Rzymu, tudzież założyć międzynarodową organizację dla przywrócenia świeckiej władzy papieskiej pod mianem: *„Pro pontifice et ecclesia"*. W uchwalonych rezolucjach żąda kongres między innemi ustanowienia w kodeksie karnym kar na wycieczki i zamachy przeciw religji.

Zdrowie papieża.

Rzym. Pogłoski o słabości ojca św. są bezpodstawne. Papież codziennie odprawia msze św. i udziela audjencji.

Kompromis.

Belgrad. Według *Male Novine* między Pasiczem a Risticzem przyszło do zawarcia kompromisu na podstawie punktów ugodnych ułożonych przez Risticza. W skutek tej wiadomości partja radykałów serbskich rozwinęła energiczną akcję polityczną.

Reforma wojskowa w Szwecji.

Sztokholm. Zabiegom rządu szweckiego udało się pozyskać większość dla projektu reformy wojskowej.

Breve papieskie.

Rzym. *Osservatore Romano* publikuje *Breve* Leona XIII. zawierające błogosławieństwo dla nowego jenerała zakonu Jezuitów.

Rozruchy wyborcze.

Lizbona. Podczas uzupełniających wyborów do parlamentu przyszło w okręgu wyborczym Cintro do rozruchów, które dopiero uśmierzyła interwencja wojskowa.

Rewolucja.

Buenos Aires. W Coriennes wybuchła rewolucja. Wojska prezydenta wyruszyły przeciwko rokoszanom.

Cholera w Wiedniu.

Wiedeń. Majtek Hick Towarzystwa żeglugi Lloyda przybywszy tu wczoraj z Budapesztu zapadł na cholerę.

† Prof. dr. Gindely.

Praga. Dr. Gindely, profesor historji anstr. na wszechnicy praskiej, zmarł dzisiaj rano.

Naboje melinitowe.

Londyn. *Standard* donosi że pułkownik Dodds we walce z Dahomejczykami użył naboji melinitowych, których działanie było wprost przerażające Trafione melinitowym granatem ciała zamieniała eksplozja na kaszę.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 25 października.

Hotel warszawski. K. Ostaszewski z Grabownicy. W. Koskowski z Rzegocina. K. Burzyński z Drezna. S. Sobolewski z Lesiówki. K. Jelonek z Rusina. M. Wessel z Tarnopola. K. Skrzyński z Zakopanego. M. Latinek z Husiatyna. A. Dechower z Słobody rungurskiej.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

TEATR HR. SKARBKA.

We wtorek dnia 25 października 1892.

O godzinie 7 wieczorem.

Ptasznik z Tyrolu

(Der Vogelhändler).

operetka w 3 aktach M. Westa i W. Helda. Muzyka Karola Zellera. Przekład C. Danielewskiego.

O s o b y:

Księżna	Skalska
Baronessa Adelajda	Kasprowiczowa
Hrabianka Mimi	Heindrich
Baron Weps, łowczy książęcy	Skalski
Hrabia Stanisław, oficer gwardji, jego siostrzeniec	Laskowski
Baron Scharnagel, kamerjunker	Żółtowski
Süffle } profesorowie	Myszkowski
Würmchen } profesorowie	Gasiński
Adam, handlarz ptaków	Jerzyna
Krysia, listowa	Radwan
Schnek, wójt	Kiczman
Emerencja, jego córka	Rutkowska
Nebel, gospodyni	Weigel
Rózia, kelnerka	Michlewicz
Strzelec księcia	Jasiński
Quendel, lokaj księżnej	Łomiński
Kuoni } tyrolczycy	Gamski
Egydi } tyrolczycy	Nowicki
Magerl } Rada gminna	Chudkowski
Zwilling } Rada gminna	Pietraszewski
Keller } Rada gminna	Pasterski
Weinleber } Rada gminna	Salamon

Wieśniacy, wieśniaczki. Tyrolczycy, strzelcy, grenadjerzy, dworzanie, damy dworu, paziowie, służba.

Rzecz dzieje się na początku 18 wieku nad Renem.

Jutro we środę po raz drugi: **Winny,** dramat w 3 aktach R. Vossa.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 25 października 1892. — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	214·—	217·—
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	242·—	245·—
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	336·—	340·—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	215·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 5% w. a. wylosow. w 40 latach	100·85	101·55
„ „ „ wylosow. z 10% premią	107·60	108·30
„ 4½% w. a. wylosow. w 50 latach	98·15	98·85
Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach	98·50	99·20
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% (I. emisja)	96·—	96·70
„ „ wylosowal. w 41½ latach	94·70	95·40
„ 4½% wylosowalne w 52 latach	99·90	100·60
„ 4% wylosowalne w 56 latach	94·—	94·70

III. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji (dawne 5%) 2½% w. a.	52·50	55·50
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej	104·80	105·50
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94·75	95·45
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101·30	102·—
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. (II. emisji)	101·—	101·70
Pożyczki krajowej 6% waluty austryjackiej	103·50	—·—
„ 4½% „ „	97·70	98·40
„ 4% „ „	91·50	92·20

V. Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	22·75	24·75
Miasta Stanisławowa	29·50	32·50

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat cesarski	5·66	5·76
Napoleond'or	9·47	9·57
Pół imperjał	9·60	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·19	1·29
„ „ papierowy	1·18	1·20
100 marek niemieckich	58·60	59·—

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:	pospieszny	pospieszny	osobowy	osobowy	osobowy	mięsz.
Z Krakowa	6 01	2 50	9 01	6 46	9 32	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	9 01	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2 57	9 10	7 21	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2 45	9 17	6 55	.	.
Z Suczawy	10 09	.	7 56	1 42	7 06	.
Z Kimpolunga	10 09	.	7 56	.	.	.
Z Radowiec	10 09	.	7 56	.	7 06	.
Z Hliboki	10 09	.	.	.	7 06	.
Z Nowosielicy	.	.	7 56	.	7 06	.
Z Słobody rungurskiej	10 09	.		1 42	7 06	.
Z Husiatyna via Halicz	10 09	.	.	1 42		.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9 16	2 35	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9 16	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	1 41	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.		9 16	.	1 41	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4 48
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8 32
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10 41	3 07	5 26	11 01	7 56	.
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	7 56	
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2 58	.	9 41	10 26	.	
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3 10	.	10 02	10 52	.	.
Do Suczawy	6 36	.	9 56	3 22	10 56	.
Do Husiatyna via Halicz	6 36	.	.	3 22	.	.
Do Słobody rungurskiej	6 36	.	9 56	3 22	10 56	.
Do Nowosielicy	6 36	.	9 56	.	10 56	.
Do Hliboki	6 36	.	9 56	.	.	.
Do Radowiec	6 36	.	9 56	.	10 56	.
Do Kimpolunga	6 36	.	.	3 22	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6 16	10 21	7 41	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10 21	7 41	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6 16	.	7 41	.
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9 51
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	7 36

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** ct., tłustym drukiem po **5** ct.
Minimum ceny ogłoszeń **25** ct.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Środa 26 października

O godzinie 6 wieczorem zebranie naukowe oddziału krakowskiego Tow. przyrodników im. „Kopernika“ w sali fizycznej *(Collegium physicum)*.

O godzinie 7 wieczorem wieczór recytatorski p. St. Konopki w sali Rady miejskiej.

Wspierajmy przemysł ojczysty! Ratujmy kraj od ekonomicznego upadku! Kto popiera ziomków pracę, pomnaża własny majątek.

---

25 Października.

Inspektor kolei państwowej p. Brühl, powołanym został w ważnych sprawach do Wiednia.

Sekcja V Rady miasta, uznając ważność dla celów narodowych sprawy założenia ochron polskich na Śląsku, udzieliła na ochronkę polską w Frysztadzie kwotę 25 złr.

Protomedyk p. dr. Merunowicz, rozpoczął z dniem dzisiejszym rewizję aptek w Krakowie. Rewizytator zwiedził najpierw aptekę seniora aptekarzy, pana Fortunata Gralewskiego.

Prezydent miasta polecił oczyścić i uporządkować groby ś. p. marszałka i prezydenta dra Mikołaja Zyblikiewicza i rektora, oraz prezydenta ś. p. dra Józefa Dietla. Groby te w dniu 1 i 2 listopada b. r. będą oświetlone.

W sprawie działu sztuki polskiej w Chicago. Zebrani licznie w dniu 12 b. m. w kancelarji Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych artyści malarze i rzeźbiarze uchwalili jednogłośnie nie brać udziału, na przyszłorocznej wystawie w Chicago.

Postanowienie to swoje uzasadnili niemożnością poniesienia znacznych wydatków, które pociągnęłaby za sobą potrzeba przygotowania skończonych i poważniejszych treścią a nawet wymiarami prac, stanowiących po powrocie do kraju obciążony długami balast w życiu polskich artystów, z którym nie wiedzą oni co począć.

Wobec niepewnych korzyści materjalnych, jakieby im mogła w drodze sprzedaży pomieniona wystawa przynieść, zgromadzeni widzą jedynie doniosłą korzyść moralną, w postaci laurów, któreby dodały nowego blasku polskiemu społeczeństwu, oświadczyli wszakże, iż znajdują się w takiem położeniu materjalnem, że nie stać ich na zbytek tego rodzaju.

Imieniem zebranych kolegów

Ludomir Benedyktowicz.

Mowę posła Popowskiego o preliminarzu budżetu wojskowego na rok 1893, wydrukował w dniu 21 b. m. *Osservatore Romano.*

Szkoły średnie w Krakowie. Ze Lwowa donoszą nam, że Rada szkolna krajowa uznając umieszczenie szkół średnich w Krakowie za fatalne, szczególnie w stosunku do szkół ludowych na Kazimierzu już po dwakroć udawała się do ministerstwa oświaty o przyspieszenie decyzji co do nabycia gruntu pod szkołę realną przy ulicy Studenckiej; dla innych szkół miejsca do tej pory nie znaleziono, czy też nie wyszukano. Jak wiadomo od 10 lat okazuje się, iż biblioteka Jagiellońska ma za szczupłe pomieszczenie i że na rozszerzenie biblioteki ma być wzięty gmach św. Anny, lecz ministerstwo pomimo uchwalonej pożyczki 6 milionowej na budowę budynków szkolnych, nie może się zdecydować na zakupno gruntu pod gimnazjum św. Anny. Rada szkolna krajowa chce w zimie przygotować plany, uzyskać tychże zatwierdzenie i przysposobić wszystko, aby z dniem 1 marca 1893 roku można było przystąpić do budowy trzech gmachów dla szkół średnich. Obowiązkiem jest pp. posłów z Krakowa, szczególnie p. Augusta Sokołowskiego, sprawę radykalnie załatwić, ale nie zadawalniać się obietnicami. Panowie posłowie mogą być pewni, że najbardziej w tym kierunku będą przez swych wyborców interpelowani, i to słusznie. Stan dotychczasowy w gimnazjach pod względem hygieny nie wytrzymuje najlżejszej krytyki.

Sekcja szkolna na najbliższem posiedzeniu Rady miasta przedstawi wnioski organizacji wyższej szkoły dla kobiet przy muzeum technicznoprzemysłowem w Krakowie i zażąda odpowiedniej dla szkoły dotacji pieniężnej.

Nowe obrazy Na wystawę przyjaciół sztuk pięknych nadesłali następujące nowe obrazy: 1. Janowski Stanisław „Z okolic Rzymu“, 2. Benedyktowicz Lud „Widok tatrzański“ (paleta) 3 i 4, Bergman „Pracowici“ i „Lipcowy wieczór“, 5 Prudnik „Zwierzenia“ 6 i 7, Damazy K. „Ranek“ (paleta) „Wieczór“ (paleta).

Dyrekcja skarbowa krajowa we Lwowie udała się do komendy korpusu i twierdzy w Krakowie z żądaniem wezwania wszystkich oficerów i urzędników wojskowych w Krakowie do podania, ile każdy z p. wojskowych płaci rocznie czynszu. Komenda oświadczyła, iż tylko w częci zastosuje się do żądania krajowej dyrekcji skarbu, zaś na ryczałtowe ogólne przedłożenie nowych fassji się nie zgodziła. Wezwanie Dyrekcji podajemy bez komentarza do wiadomości pp. właścicieli domów.

Kieszonkowa złodziejka. Kapral policji p. Siwek, odprowadził do aresztu Marjannę Baranowską z Zakrzówka, nałogową złodziejkę kieszonkową, przytrzymaną w niedzielę dnia 23 b. m. przed kościołem św. Barbary. Baranowska skradła Wiktorji Grzesik pugilares z kwotą 77 złr., zaś Rozalii Gelberger pugilares z kwotą 1 złr. 5 ct. Skradzione przedmioty odebrano od Baranowskiej i zwrócono właścicielkom.

Za niedozór koni. Straż policyjna przyaresztowała dnia 21 b. m. Józefa Domagałę, stangreta p. Rippera za to, że zostawił bez dozoru wóz i konie na placu św. Ducha. Konie ruszyły z miejsca, a straż policyjna przytrzymała je na ulicy św. Marka.

Złoty zegarek. Panna Helena Zimajer, artystka dramatyczna z Warszawy, w czasie przejazdu swojego przez Kraków, zgubiła dnia 19 b. m. złoty zegarek z łańcuszkiem.

Zegarek ten zatrzymany został przez pana Kowalskiego w Kasie Oszczędności, od osoby, która go chciała zastawić, i oddany w ręce dyrekcji policji dla dochodzenia śledczego.

Z miasta. Od dnia 20 b. m. nie było żadnego nowego zasłabnięcia na cholerę, od dnia 21 nikt nie umarł. W poniedziałek opuściło 11 osób szpital Bonifratrów, z tych dwie choleryczne, mianowicie Dziurlińska i Pucińska.

W Podgórzu zmarła w poniedziałek kobieta niewiadomego nazwiska na cholerę, zresztą szpital pusty.

W Piaskach zmarły w poniedziałek trzy osoby. Ilość chorych niewiadoma.

Sprawozdanie krakowskiego fizyka miejskiego. Od godz. 8 rano w poniedziałek dnia 24 października do godziny 8 rano dnia 25-go października b. r. nie było żadnego nowego wypadku zasłabnięcia na cholerę i nikt nie umarł.

Dotychczas zachorowało na cholerę 46 osób Umarło 23, wyzdrowiało 17, pozostaje w leczeniu 6 osób.

Kraków 23 października 1892.

Dr. Buszek
fizyk miejski.

---

26 Października.

Numer dzisiejszy „Kurjera Polskiegó skonfiskowała c. k. Prokuratorja państwa z powodu artykułu p. St. Miłkowskiego pt. „Policja rosyjska“.

Do życiorysu ś p biskupa Rzewuskiego. Otrzymujemy pismo następujące: Ze zdziwieniem czytam w nekrologach nieodżałowanej pamięci ks. biskupa Rzewuskiego nadany mu tytuł a d m i s t r a t o r a archidjecezji warszawskiej. A przecież zmarły właśnie po części, za to, że nie chciał być administratorem został wywieziony w głąb Rosji. Kiedy ks. arcybiskup Feliński szedł na wygnanie wybrał za swego z a s t ę p c ę ks. Rzewuskiego. Rzewuski objął więc rządy w i m i e n i u a r c y b i s k u p a, a było to wyraźne zaznaczenie, że ks. Feliński nie przestaje być arcybiskupem warszawskim i że będzie dalej rządził archidjecezją za pośrednictwem mianowanego przez siebie zastępcy. Rządowi rosyjskiemu, który chciał raz skończyć z arcyb. Felińskiem, podobne załatwienie sprawy, ów d a l s z y c i ą g r z ą d ó w a r c y b i s k u p i c h, nie był na rękę Używano więc wszelkich sposobów, aby ks. Rzewuski przyjął tytuł administratora, ale on mężnie wytrwał na swojem stanowisku, pomimo gróźb księcia Czerkawskiego. Po różnych walkach z rządem, o których podam szerszą wiadomość w pisanym przezemnie życiorysie zmarłego, ks. biskup Rzewuski nie jako administrator ale jako zastępca arcybiskupa wywieziony został na wygnanie do Astrachania. Dlaczego więc dziś po jego śmierci stosujemy się do życzeń i żądań rządu rosyjskiego i nadajemy mu tytuł administratora, to zaiste trudno pojąć. *K. B.*

Otrzymujemy pismo zawierające w imieniu *wielu* pokorną prośbę do naszych instytucyj i stowarzyszeń i do wszystkich, aby wzięli udział w pogrzebie ks. Rzewuskiego. Jeżeli komu to nam nie wolno zapominać o zasługach narodowych i męczeństwie wygnańców. Rzewuski nie gadał za Polskę, ale c i e r p i a ł z a P o l s k ę. Cierpiał lat dwadzieścia kilka, nie skarżąc się i nie wymagając czczych frazesów zapłaty. Spokojny, cichy, złożył narodowi w ofierze to, co jest człowiekowi najdroższem: wolność osobistą. Takich ludzi, jak on, pomiędzy żyjącymi mamy już bardzo mało. Niech więc chociaż u grobu jego staną tysiące bez różnicy przekonań politycznych, bo on do żadnych stronnictw nie należał i kochał Ojczyznę bez zastrzeżeń. Może się komuś dziwnie wydać, że śmiemy wzywać do wykonania prostego obowiązku, ale pogrzeb drugiego wygnańca ś. p. biskupa Krasińskiego dowiódł niedawno jak łatwo zapominamy o zasługach, o cierpieniach dla ojczyzny. A przecież cześć dla takich ludzi leży w naszym interesie narodowym, bo czcimy przez nią najdroższą nam ideę, czcimy samych siebie, bo kto umie szanować i wielbić zasługi i cierpienia dla sprawy ogólnej, sam sobie wystawia dobre świadectwo.

Dr. Józef Orłowski, naczelny Redaktor *Kurjera Polskiego* wyjechał na dni kilka do Lwowa.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dnia 27 b. m. w sali ratuszowej o godzinie 5 wieczorem. Będzie to posiedzenie z porządku 68 w kadencji IX. Na porządku dziennym znajdują się przeważnie sprawy budżetowe.

Ślub Dziś rano o godz. 8 w kościele OO. Karmelitów na Piasku pobłogosławionym został związek małżeński dra Andrzeja Walentowicza, profesora nadzw. Uniwersytetu Jagiellońskiego z panną Teresą Bartynowską, córką numizmatyka i archeologa, redaktora i wydawcy *Kwartalnika numizmatyczno archeologicznego.*

Owacja. Jak donosiliśmy b. rektor prof. dr. Edward Korczyński po dłuższej chorobie wyzdrowiał. Zgromadzeni w dniu wczorajszym słuchacze czwartego i piątego roku medycyny na pierwszy wykład ulubionego dyrektora kliniki chorób wewnętrznych, przyjęli prelegenta długiemi i nieustającemi oklaskami na dowód zadowolenia z powodu szczęśliwie przebytej przez Niego choroby i rozpoczęcia tak bardzo pouczających wykładów. Jeżeli kto, to prof dr. Korczyński jako szczególny protektor młodzieży zasługuje na wdzięczność; stara się on wszelkiemi siłami, używając swych rozgałęzionych stosunków, by ogół nasz zainteresować budową domu akademickiego. Dzięki też energii niestrudzonego rektora, budowa domu akademickiego rozpocznie się z wiosną roku przyszłego na gruntach najzdrowszych i uposażonych w najlepszą wodę przy ulicy Topolowej z widokiem na sam środek ogrodu Strzeleckiego.

Z teatru. Wesoło i gwarno było wczoraj w teatrze, powtarzano trzy premjery sobotnie. Publiczność, choć niezbyt licznie zgromadzona, bawiła się przewybornie, zwłaszcza na „Wet za Wet“ i „Dzieciach muzy“. Ten ostatni rodzajowy obrazek, kończący spektakl, istną burzę oklasków przyniósł w nagrodę wykonawcom i autorowi p. Domnikowi. Wywoływano również autora „Wet za Wet“, który ukłonem z loży podziękował za uznanie.

Jutro teatr wznawia od dłuższego czasu niegraną wesołą krotochwilę sympatycznej spółki komedjopisarskiej pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t. „Książe Pan“. W roli tytułowej wystąpi p Sobiesław. Rolę Gąsiorowskiego, grywaną swego czasu przez p. Lubicza, odtworzy p. Śliwicki.

Po „Sąsiadach“ Bałuckiego wejdzie na repertuar dramat Vossa „Winny“. Następnie teatr przedstawi „Hrabiego Jerzego“ Graybnera, „Na wsi“ Jana Piotrowskiego, „Sfinksa“ K. Tetmajera, „Matkę“ L. Rydla, „Pierwiosnki“ Ujejskiego i najświeższe utwory zagraniczne.

Pomyłki druku. W numerze wczorajszym pod rubryką składki wydrukowano przez pomyłkę: od F. W. złr. 5. zamiast 1 złr. dla nieszczęśliwej matki obłąkanego z ul. Grodzkiej l. 42.

Rocznice.

Gdy Karol XII zajął Augustowi II mu dziedziczną jego Saksonię, prosił August o pokój, i 24 września 1706 r. zawarł go w Altransztadzie. Pokój to był dla Augusta hańbiący, mianowicie: 1) August zrzekał się korony polskiej na rzecz Leszczyńskiego z zatrzymaniem dożywotniego tytułu króla, ale bez prawa używania herbów polskich i dodatku „polskiego“ 2) Obowiązał się w sześć tygodni po zawarciu tego pokoju zawiadomić Stany rzeczypospolitej o swej rezygnacji. 3) Zobowiązał się odstąpić od wszelkich przymierzy przeciw Karolowi XII i Leszczyńskiemu zawartych, utrzymać zawieszenie broni aż do ratyfikacji traktatu i t. d.

Gdy August II traktat ten podpisał, jenerał szwedzki Mardefeld ufając w zawarte zawieszenie broni, stał pod Kaliszem ze szczupłemi siłami, rozdzieliwszy wojsko na kwatery w całem wojedztwie. Dowiedziawszy się o tem Mentyków dowódzca sprzymierzonych z Augustem Moskali, nakłania Augusta, aby nie bacząc na traktaty, skorzystał ze sposobności i na Szwedów uderzył.

Tak się też stało, August ze Sasami, Meżyków z Moskalami, wojska polskie pod hetmanami Sieniawskim i Rzewuskim, *uderzają pod Kaliszem dnia 26 października 1706 r. na nieprzygotowanych Szwedów* i chociaż im na pomoc przybyli stronnicy Leszczyńskiego: Józef Potocki i K. Sapieha, Szwedzi doznali klęski od czterykroć liczniejszej armii, a jenerał Mardefeld, Potocki i Sahieha dostali się do niewoli. Tak August II dotrzymywał traktatów, takimi mistrzami byli dlań Moskale.

Kalendarz. Dziś: św. Ewarysta papieża; jutro. św. Sabiny męczenniczki i św. Iwona.

Ostatnia poczta.

Dnia 26 października.

W delegacji węgierskiej przemawiali przeciw budżetowi ministerstwa wojny: Bolgar i hr. Apponyi, bronili budżetu: Hegedüs i Pulezky. W dalszym ciągu obrad przemawiał raz jeszcze U g r o n. Ugron, jako ideał armii: określił armię n a r o d o w ą. Jedynie wprowadzenie języka węgierskiego, jako wojskowego, może obudzić w żołnierzach entuzjazm. Uznaje Ugron, iż w chwili obecnej nie jest to możliwe. Zarzuca, iż armia jest wciąż kastą odosobnioną od społeczeństwa, wśród którego żyje, z którego wyrosła. Ministerstwo wojny stanowi anomalię w ustroju parlamentarnym; jestto ministerstwo nieodpowiedzialne, a przynajmniej niezupełnie odpowiedzialne. Organizacja terytorjalna nie bardzo jest podatną do mobilizacji. Wielkim błędem jest przyjęcie za podstawę statystyczną planu, według którego Galicja wschodnia i Bukowina, wprost nie wchodzą w rachubę, i oddają się bez wystrzału na pastwę nieprzyjacielowi. W końcu uderzył Ugron na niedostateczny system liwerunków.

Po Zanardellim przemówił Rudini. W Rudinim posiada gabinet Giolittiego najniebezpieczniejszego przeciwnika. Tym razem były minister-premier włoski, obrał formę listu otwartego do swych wyborców z Caccamo. Rudini oświadcza, iż stoi zawsze na stanowisku programu swego z roku 1891 go. List poświęcony jest obronie tego właśnie programu. Celem ówczesnego gabinetu było wprowadzenie równowagi do budżetu, środkami: ogledność w polityce afrykańskiej, odnowienie trójprzymierza i traktaty handlowe. Dbał także gabinet Rudiniego o utrzymanie dobrych stosunków z Rosją, i rozproszenie nieufności do Włoch, jaka panowała we Francji. W końcu list otwarty omawia sprawy wojskowe i stosunki parlamentarne.

Telegramy poranne.

Dnia 26 października.

Rada państwa.

Wiedeń. Rada państwa zaraz od początku sesji zajmie się omawianiem budżetu. Na pierwsze posiedzenie zapowiedziane są także petycje i wnioski dotyczące regulacyj wodnych.

Delegacje.

Budapeszt. Budżet wojskowy został zawotowany przez delegację węgierską w drugim czytaniu.

Kryzys gabinetowa na Węgrzech.

Budapeszt. *Pester Lloyd* ogłasza komunikat, wedle którego wszelkie pogłoski o ustąpieniu czy to całego gabinetu, czy też poszczególnych jego członków, są zupełnie bezpodstawne i niczem nie usprawiedliwione.

(Myśmy już we wczorajszym numerze wyrazili powątpiewanie o wrzekomej kryzys gabinetu. *Przyp. Red.)*

Dymisja Josipowicza.

Wiedeń. *Neues Wiener Tagblatt* zapewnia, iż dymisja Josipowicza, ministra kroackiego, jest kwestją dni najbliższych.

Kongres nieunitów.

Karłowiec. Kongres nieunitów zbierze się w dniu 5 listopada b. r.

Anarchiści w Carmeaux.

Paryż. Z Carmeaux donoszą, iż od paru dni pojawili się tam anarchiści. Podczas gdy dotychczas panował pomimo bezrobocia spokój zupełny, w nocy z 23 na 24 b. m. przeciągały przez miasto tłumy ludności podburzone przaz paryskiego anarchistę Tournadre.

Wiec katolicki w Sewilli.

Sewilla. Biskupi w liczbie 21 zgromadzeni na wiec złożyli wizytę królowej regentce. Przedstawiał się arcybiskup Sewilli. Królowa wydała dla nich obiad. Nazajutrz kościół św. Salwatora wspaniale przybrany, przepełniony był uczestnikami wiecu, których liczba dosięgła 5000. Podczas Mszy św. celebrowanej *in pontificalibus* przez biskupa z Lerydy przystąpiło do komunii św. 1500 osób. Na zebraniu odczytano telegram od Stowarzyszenia katolickiej młodzieży włoskiej. Biskup z Malagi wzywa, aby wiec wysłał swych reprezentantów do municypiów, Rad jeneralnych i do parlamentu w celu podjęcia obrony kwestyj religijnych. Redaktor Gomez z Madrytu podnosi ponownie projekt związku międzynarodowego, o którym pisaliśmy wczoraj. Zebranie kończy się znowu okrzykiem: Niech żyje Papież Król!

Zatarg grecko-rumuński.

Bukareszt. Zatarg grecko-rumuński w sprawie spadku Zappy będzie wyłącznie między oboma interesowanymi rządami załatwiony.

Rewolucja w Corrientes.

Nowy Jork. Z Buenos Ayres zaprzeczają pogłosce, jakoby w Corrientes wrzała rewolucja.

Cholera.

Budapeszt. Ostatni biuletyn opiewa: 14 osób zasłabło, siedm osób zmarło na cholerę W komisji antycholerycznej nadfizyk miasta oświadczył, iż epidemia od dnia 19 b. m. s ł a b n i e.

Nowy Sad. Bawiący tutaj na urlopie pułkownik Issekutz, z Budapesztu, zmarł na cholerę azjatycką.

Hamburg. Zasłabło osób sześć, nie umarł nikt.

Giełda.

Wiedeń Kredyty austr. 310·12. Kredyty węgier. 356·75 Länderbanki 221 30. Koleje państwowe 287·25 Lombardy 96 75. Losy tureckie tytuniowe 173. Losy tureckie 44 30. Renta majowa 52·—. Renta złota węgierska 111·95. Marki 58 82. Rubel 1·19. Kolej Karola Ludwika 215 50.

Giełda krakowska.

Kleparz, 26 października 1892.

Nie było targu wielkiego, bo nie puszczają z Królestwa, a pruscy handlarze od niejakiegoś czasu zamiast zjeżdżać na Kleparz — za trzymują się w Gliwicach i do nich tam dojechać trzeba, jeżeli kto z naszych chce z nimi zawrzeć interes zbożowy. Tylko światek kupiecki starozakonny zapełniał targowicę i po niej się uwijał. Mówiono wiele z żalami na upadek handlu, z powodu przesadnych zarządzeń sanitarnych. Onegdaj na rogatce podgórskiej zwrócono 20 fur z mięsem wołowem z Kalwarji niby dla tego, ponieważ wprost przeciwnym kierunku leżących Piaskach Wielkich pojawiła się epidemja. W Niemczech znów północnych hygieniści wymyślili nawet taki przepis, żeby ryby koniecznie wykąpać dobrze przed spożywaniem. Na Kleparzu było dziś dość dużo pszenicy koleją dostawionej. Żyta i owsa zwieźli włościanie, a wszystko rozkupiono w ciągu niemal jednej godziny.

Płacono za 100 kilogramów netto:

Pszenica (biała) od 8.50 do 8·65; czerwona 8·30 do 8·40; żółta 8·20 do 8·25; żyto 6 60 do 6 85; jęczmień (brow.) 6·50 do 6 75; (na krupy) 5 80 do 6·10; owies —·— do —·—; rzepak 12 50 do 13·—; proso 6·70 do 7·50; jagły 9·50 do 10·60; bób (drob.) 6·40 do 7·—; tatarka 7·10 do 7·50; bób (drobny) —·— do —·—; koniczyna (czerwona) 60·— do 70·—; lnianka —·— do —·—; kminek —·—do—.—; fasola (dł. i b.) 9·25 do 10·25; groch (drob.) 8·50 do 9·—; wyka 5·20 do 5·30, kukurydza (nowa) 6·50 do 7·25; ziemniaki (hektolitr) 1·30 do 1·60; kapusta (kopa) 1·25; siano 2·10; słoma 1·85; masło (garniec) 4·—; jaja (kopa) 1·70; koniczyna (biała) 60.— do 70·—; spirytus (hektolitr) na 95% Tralesa 82·—; okowita (hektolitr) na 80% Tralesa 78·—.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 25 października.

Grand Hotel. Władysław Dąmbski, obywatel z Dębicy. — Wilhelm Durra, kupiec z Berlina. — Henryk Schreiber, kupiec z Wiednia. — Friedrich Löffler, rotmistrz z Wiednia.

Hotel Saski. Adolf Willner, kup. z Budapesztu. — Teodora Kiślewska, żona budowniczego z Warszawy. Zofia Monkiewicz, obywatelka z Warszawy. — Aniela Naimska, obyw. z Świątkowic. — Atanazy Benoe, właśc. dóbr z Niegomic.

Hotel Drezdeński. Eleonora Grabowska, obywatelka z Królestwa Pol. — Albert Handowski, kupiec z Wiednia.

Hotel Krakowski. Stanisław Dąmbski, obyw. ziem. z Torunia. — Dr. Stanisław Ożarowski, lek. miejski ze Starej Soli. — Dr. Stanisław Balicki ze Starego Miasta. — Kornelia Ciołkowska, obyw. z guber. Wołyńskiej. — Jan Zieliński, właśc. ziem. z Błazowa.— Józef Tomecki, inspektor z Katowic.

Hotel Pollera. Dr. Franciszek Müller z Pragi. — Leonard Pełtowicz, kierownik fabr. z Rzeszowa.

Hotel Kleina. Wacław Rodakiewicz, właśc. dóbr ze Lwowa.

Hotel Europejski. Adam Hofmann, urzędnik z Berna. — Wilhelm Coulon, urzędnik z Berna. — Max Heyda, kapelmistrz z Schönbergu.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** cnt., tłustym drukiem po **5** cnt. — Minimum ceny ogłoszeń **25** cnt.

Lokale.

Jeden lub dwa pokoje kawalerskie bez mebli na III piętrze. Mikołajska 4 do wynajęcia. 2068 4 ?

Mieszkanie. Właściciel domu w **Rynku głównym** pragnący wynająć mieszkanie, złożone mniej więcej z 3—4 pokoi, **od dnia 1 kwietnia 1893 roku** raczy listownie lub na korespondentce zawiadomić o tem, adresując: **Mecis aw,** Administracja „Kurjera Polskiego", Florjańska 28. Uprasza się o podanie ceny lokalu, oraz o oznaczenie dnia i godziny do swobodnego obejrzenia takowego. 2074 4 ?

Pokój kawalerski umeblowany. z osobnym wchodem jest zaraz do wynajęcia. Ul. Szewska l. 7 III piętro. 2078 2 2

3 pokoje i kuchnia na cukiernię, kawiarnię lub restaurację z urządzeniem, zaraz do wynajęcia przy ul. Karmelickiej l. 34.

Pokoj frontowy z przedpokojem plac WW. Świętych l. 8, II piętro, do wynajęcia każdego czasu za przystępną cenę.

Doniesienia rozmaite.

Zakład naukowy robót kobiecych p. M. E. Roszka w Krośnie, przenosi się z dniem 1 listopada b. r z ulicy Podwale na plac Trzeciego Maja. Panienki chcące się kształcić w nauce kroju i wykonaniu sukien, ubiorów dziecinnych, haftów, robót na warsztacikach tkackich i dywanów smyrneńskich, mogą znaleźć prócz nauki umieszczenie i troskliwą opiekę. 2101 1 4

Krajowa szkoła rolnicza w Czernichowie ma do pozbycia drzewa i krzewy owocowe po cenach umiarkowanych. 2089 4 6

Potrzebna jest zdolna panna do **FABRYKI KRAWATÓW** za dobrem wynagrodzeniem; tamże przyjmuje się panienki do nauki. Rynek główny l. 15, III piętro front. 2095 4 ?

Lefoszówka ręcznej roboty wraz z przyrządami, nabojami i skórzanym futerałem za 30 złr.

Wózek dziecinny dobrze utrzymany, za 5 złr. do sprzedania. Przy ulicy Starowiślnej l. 42, I-sze piętro 1-sze drzwi na lewo. 2094 4 ?

Sklepik z wiktuałami oraz urządzeniem naftowem, pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość w adm. „Kurj. Pols." 2092 3 3

Bardzo ładna kamienica 2 piątrowa wolna od podatku, z wolnej ręki, z małą dopłatą, zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. Bracka Nr. 15, handel nafty **Olfinowski.** 2093 3 3

Student VIII kl. gimnaz. przyjmie lekcję za skromne wynagrodzenie. Wiadomość w Adm. „Kurjera Polskiego". 2086 3 5

Folwark w zachodniej Galicji, przy szosie. o. c. tab. 200 morgów roli i łąk do sprzedania pod warunkami przystępnemi. Wiadomości udziela Nieczuja, Kraków nad Rudawą 15, I p. 978 2 4

Domek z ogrodem na Olszy z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość Florjańska Nr 49. II piętro. A. Schebrechin.

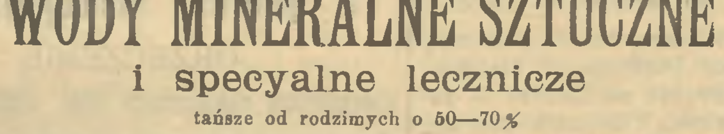
Z powodu wyjazdu **meble do sprzedania** Poselska l. 22.

Ogłoszenie konkursu.

Izba handlowa i przemysłowa krakowska uchwaliła na posiedzeniu swojem, dnia 19 października 1892 r., celem obsadzenia prowizorycznego posady adjunkta konceptowego biura swego, ogłosić konkurs na następujących warunkach:

1. Wymaga się a) obywatelstwa austrjackiego;
   b) ukończonych studjów prawniczych austrjackich;
   c) zupełnej znajomości języka polskiego i niemieckiego (w słowie i piśmie), oraz stosunków handlowych i przemysłowych; zarówno w ogóle — jak szczegółowo krajowych;
   d) wiek, nie po nad lat 35.
2. Płaca wynosić ma złr. 1.000 bez wszelkich dodatków.
3. Posadę tę, którą się dopiero po upływie rocznej służby próbnej usystemizuje, obsadzi się na razie tylko tymczasowo.
4. Ubiegający się winni podania swoje wnieść do Prezydjum Izby najdalej po dzień 1-szy grudnia 1892 r.

Kraków, dnia 20 października 1892 r. 1110 3 3



WODY MINERALNE SZTUCZNE

i specyalne lecznicze

tańsze od rodzimych o 50—70%

Konc. Zakładu fabrycznego Wód mineralnych

K. RZĄCY i CHMURSKIEGO

W KRAKOWIE.

Selterska, używana w katarach oskrzeli i płuc.
Bilińska, używana w katarach wszelkiego rodzaju, zaduszce, i w cierpieniach przewodu pokarmowego.
Vichy, powszechnie znana i zalecana.
Żelazista, z pyrofosforanem żelazowym, wyborny środek w bezkrwistości i blednicy.
Bromowa, przeciwko słabościom nerwowym, migrenie, hysteryi, epilepsyi, bezsenności i t. p. używana na zlecenie lekarza.
Jodowa, przewyższająca wszelkie wody naturalne Jod zawierające.
Litowa. jedyny środek w cierpieniach pęcherza moczowego i artrytyzmie.
Hygieniczna. czysta szczawa, w miejsce Gieshüblera, Krohndorffer i Apolinaris używana.
Kwaśna sodowa, na zlecenia lekarza w słabościach żołądka używana.
Gieshüblerska, czysta szczawa alkaliczno-sodowa, jako napój zwykły i dyetetyczny.
Sodowa, za najlepszą w Krakowie przez Towarzystwo lekarskie uznana.

Przyrządzanie wód wymienionych odbywa się pod kontrolą Komisyi lekarsko-przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.

Zamówienia uskuteczniają się bezwłocznie. Broszury przeséła się na żądanie franco.

Według orzeczenia Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego, wody mineralne sztuczne tego Zakładu odpowiadają składem swym w zupełności wodom naturalnym

Do nabycia w **KRAKOWIE** we wszystkich aptekach, we **LWOWIE** w aptekach p. Wewiórskiego, p Ruckera i p. Lachowicza.

Magazyn Henryka Schwarza

w Krakowie, ul. Grodzka 13

poleca:

MATERJE na SUKNIE, PŁASZCZE i wierzchy do futer.
PŁÓTNO, SZYRTYNGI, STOŁOWĄ BIELIZNĘ,
ręczniki, chustki do nosa, pończochy, skarpetki.
SZALE, PLEDY, KOŁDRY, KAPY,
FIRANKI, DYWANY,
GOTOWE OKRYCIA DAMSKIE.

Ceny umiarkowane. — Próbki na żądanie. 1040 3 5

Magazyn przyjmuje zamówienia na kostjumy i konfekcję damską.

LUDWIK SZUFA

ul. Mikołajska 28 parter.

Poleca Szanownej Publiczności nowo otworzoną

PRACOWNIĘ

SUKIEN MĘZKICH.

Przyjmuje wszelkie zamówienia, tak miejscowe jak i zamiejscowe, wchodzące w zakres sztuki krawieckiej po **nader nizkich cenach.** 794

ZAKŁAD OGRODNICZY J. TENGLERA

w Krakowie, przy ul Karmelickiej l. 54,

ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność **że otrzymał świeży transport cebulek prawdziwych Harlemskich i sprzedaje takowe.**

Hijacynty od 15 cnt. do 30 **Tulipany** od 5 cnt do 10, **Narcyzy** 10 cnt. **Lilje białe** 25 cnt. **Tacety** 25 cnt. **Krokusy** 3 cnt. Poleca wielki wybór roślin pokojowych. Palm różnego rodzaju **Cyklameny** (fiołki alpejskie) i t. d.

Posiada wielki wybór najnowszych krzewów i **drzew ozdobnych** tudzież **akacje kuliste** i **czerwono kwitnące kasztany,** lipy i t. p **Róże sztamowe** i **korzeniowe** również różne gatunki drzew **owocowych i pożyczki agresty maliny.**

Każdego czasu nabyć można bukiety, wieńce, wachlarze, koszyczki i t. p. według najnowszych wzorów zagranicznych. **Ceny umiarkowane.** Zamówienie wykonuje jak najstaranniej, na prowincję wysyła odwrotną pocztą.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności pozostaje z głębokiem szacunkiem

970 12 20 **J. Tengler.**



F. CEMBRONOWICZ

644 **majster szewski**

w Krakowie, ul. św. Tomasza, l. 21, filia ul. Florjańska, l. 15, poleca obuwie własnego wyrobu damskie od **3** złr. **25** cnt. i wyżej, męzkie od **4.25** i wyżej. Dziecinne z najlepszego materjału. Reparacja tania obuwia i kaloszy.

Wszech nauk lekarskich Dr. Edmund Puchacki, ordynujący jak dawniej od godziny 2—4 po południu. Ul. Sławkowska l. 24, parter.

C. k. austrjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892 r. (Czas środkowo-europejski).

Odjazd z Krakowa lub z Podgórza.

7·03 rano z Krakowa 7·11 „ z Podg.-Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. **(posp.)**
8·00 rano z Krakowa 8·10 „ z Podg.-Pł.	**do Lwowa** ma połączen w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połącz do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagon do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podg.-Płasz. **(osob.)**
10·30 pop. z Krakowa 10·40 „ z Podg.-Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa. Stryja i Stanisławowa. **(osob.)**
9·20 wiecz. z Krakowa 9·28 „ z Pod.-Pł.	**do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. **(posp.)**
10·55 noc. z Krakowa 11·05 „ z Podg.-Pł.	**do Podwołoczysk** ma połącz. w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierp ma w Tarnowie połącz. do Orłowa. **(osob.)**
5·50 pop. z Krakowa 6·00 „ z Podg.-Pł.	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca. **(osob.)**
1·00 pop. z Krakowa 1·15 „ z Podg.-Pł.	**do Wieliczki (miesz.)**
8·50 rano z Krakowa 9·05 „ ze Zwierz. 9·09 „ z Podg.-Pł. 9·15 „ z Pod. przst.	**do Husiatyna** przez Suchą, Nowy Sącz, N Zagórz, ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic. **(miesz.)**
7·05 wiecz. z Krakowa 7·20 „ ze Zwierz. 7·25 „ z Podg.-Pł. 7·31 „ z Pod. przst.	**do Chyrowa** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz. ma połączenia w Kalwarji do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa. **(miesz.)**
4·40 rano z Krakowa 4·55 „ ze Zwierz. 5·00 „ Podg.-Pł. 5·06 „ Podg. przst. 2·15 pop. z Krakowa 2·30 „ ze Zwierz. 2·34 „ z Podg.-Pł 2·40 „ Podg. przst.	**do Oświęcima (miesz.)**
5·50 pop. z Krakowa 6·05 „ z Podg.-Pł. 6·11 „ z Pod. przst.	**do Żywca (osob.)**
8·00 rano z Krakowa 8·13 „ z Podg.-Pł. 8·19 „ Pod. przst.	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. **(pospieszny)**

Przyjazd do Krakowa lub Podgórza.

4·50 rano Podg.-Pł. 5·00 „ Kraków	**z Podwołoczysk** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa. **(osob.)**
6·12 rano Podg.-Pł. 6·20 „ Kraków	**z Suczawy przez Lwów. (posp.)**
2·15 pop. Podg.-Pł. 2·25 „ Kraków	**ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia. w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. **(osob.)**
8·00 wiecz. Podg.-Pł. 8·20 „ Kraków	**z Podwołoczysk** ma połącz. w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Płaszowie od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego) bez zmiany wagonów. **(osob.)**
9·34 w nocy Podg.-Pł. 9·42 „ Kraków	**z Podwołoczysk** ma połącz. w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej. w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. **(posp.)**
8·41 rano Podg.-Pł. 8·55 „ Kraków	**z Tarnowa** ma w Podgórzu-Płaszowie połączenie od Żywca. **(osob.)**
7·58 rano Podg.-Pł. 8·18 „ Kraków	**z Wieliczki** ma połącz. w Bierzanowie do Lwowa. a w Podgórzu-Płaszowie do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 wrześ **(miesz.)**
7·00 wiecz. Podg.-Pł. 7·15 „ Kraków	**z Wieliczki** ma połącz. w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. **(miesz.)**
5·40 rano Podg. przst. 5·46 „ Podg.-Pł. 5·50 „ Zwierzyn. 6·05 „ Kraków	**z Husiatyna** przez Chyrów. Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchą, ma połącz w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia. **(miesz.)**
3·49 pop. Podg. przst. 3·55 „ Podg.-Pł. 4·00 „ Zwierzyn. 4·15 „ Kraków	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połącz. w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca. w Kalwarji od Bielska i Wadowic. **(miesz.)**
10·12 rano Pod. przst. 10·18 „ Podg.-Pł. 10·22 „ Zwierzyn. 10·37 „ Kraków 8·53 wiecz. Pod. przst. 8·59 „ Podg.-Pł. 9·07 „ Zwierzyn. 9·22 „ Kraków	**z Oświęcima (miesz.)**
8·24 rano Podg. przst. 8·30 „ Podg.-Pł. 8·55 „ Kraków	**z Żywca** ma w Kalwarji połączenie z Wadowicami. **(osob.)**
7·58 wiecz. Pod. przst. 8·04 „ Podg.-Pł. 8·20 „ Kraków	**z Mszany dolnej**, Chabówki (Zakopanego) i Rabki, kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. **(osob.)**

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym po 10 ct. nabyć można na wszystkich stacjach kolei i u konduktorów.

KOLEJ PÓŁNOCNA.

Odchodzą z Krakowa.

- 5·40 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
- 6·40 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.)
- 9·25 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
- 3·05 popoł. do Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Wiednia (osob.).
- 6·08 popoł. do Oświęcima. Gliwic, Warszawy (osob.)
- 10 — wiecz. do Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.).

Przychodzą do Krakowa.

- 6·45 rano z Berna i Wiednia (posp.).
- 7·33 rano z Warszawy (osob.).
- 9·14 rano z Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (osob.).
- 5·— popoł. z Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Warszawy, Wrocławia (osob.).
- 8·45 wiecz. z Granicy. Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia (posp.).
- 10·08 wiecz. z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia, Wrocławia. (osob.).

Nowo otwarty koncesjonowany

ZAKŁAD POGRZEBOWY F. NOWIŃSKIEGO

w Krakowie, Wesoła, ulica Kopernika, l 8,

zaopatrzony w wielki wybór trumien metalowych, jakoteż dębowych i z miękkiego drzewa, własnego wyrobu, materacy i poduszek do trumien, wszelkich ubrań żałobnych, krzyży nagrobkowych i krzyżyków, wieńców z sztucznych i żywych kwiatów, szarf z napisami do wieńców, posiada wszelkie przybory pogrzebowe, karawany oszklone i nieoszklone, zaprzęgi do wyboru, remizy, powozy parokonne i jednokonne.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych po bardzo umiarkowanych cenach i ze ścisłą punktualnością. 1099 2 10

Dra M. Fedorowicza

855 25 20

stacja GRYBÓW

RAFINERJA NAFTY W ROPIE

wysyła codziennie w baryłkach amerykańskich po cenach fabrycznych

Naftę salonową nieeksplodującą i olej do smarowania maszyn.

PRALNIA PARYZKA!

zaopatrzona we wszelkie ulepszenia, W KRAKOWIE przy ul. Poselskiej Nr. 19

Poleca się P. T. Publiczności, iż przyjmuje do prania wszelkiego rodzaju bieliznę. suknie, koronki a mianowicie:

Koszula bez kołnierza i mankiet	10 ct.
Koszula z mankietami	14 „
Od kołnierzyka	3 „
Od pary mankietów	4 „
Firanek para	od 50 do 60 „

Dla Pp. studentów i wojskowych ceny znacznie zniżone.

Powierzoną robotę wykonywa się jak najstaranniej i punktualnie, na żądanie w 12 godzinach.

Polecając się nadal łaskawym względom zostaję z szacunkiem

1106 2 30 **Marja Wojciechowska.**

DWA DOMY

w śródmieściu w Krakowie,

nader intratne,

świeżo odrestaurowane, z nowożytnemi urządzeniami, przynoszące obecnie 6% od włożonego kapitału, które znacznie więcej przynieść mogą, a przez dokupienie sąsiedniej realności olbrzymią przedstawiać będą fortunę, są do sprzedania z wolnej ręki. Kapitał potrzebny sto dwadzieścia tysięcy złr. Pośrednictwo wykluczone. Oferty pod adresem **Dra Orłowskiego** Kraków, Florjańska **28.**

1078 5 ?

SKŁAD FUTER Fr. CHĘCIŃSKIEGO

przy ul. Grodzkiej l. 18

na I. piętrze dom z dwoma balkonami W KRAKOWIE.

Zaopatrzony jest w futra męskie, damskie, miejskie i do podróży, zarękawków, kołnierzy, czapek futrzanych męskich i damskich, oraz skórek pojedynczych futrzanych, które sprzedaje po zniżonych cenach.

Przyjmuję wszelkie obstalunki i roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące i starać się będę aby firma po ś. p. mężu moim dotąd ciesząca się zaufaniem Szanownej Publiczności i nadal poszczycić się niem mogła.

935 15 30 Pozostaję z uszanowaniem

J. Chęcińska.

Najlepsze, najtańsze, bezwonne i czyste

węgle do samowarów

są Arcyksięcia Albrechta

węgle drzewne Briquettes

do nabycia we wszystkich większych handlach żelaznych. 947 6 1

KAMIENICA

nowa, piątrowa,

narożna l. 150, między rogatką Warszawską i wałem fortyfikacyjnym, obok toru kolejowego, w uroczem i zdrowem miejscu, na południe położona, od podatku wolna, składająca się ze 17 ubikacyj, to jest 9 pokoi, 8 kuchni i tyleż piwnic jest za bardzo nizką cenę **zaraz do nabycia** Kapitał potrzebny około 2,500 złr. gotówką, reszta przy hipotece. Wiadomość u właścicieli tamże od godz. 11 rano do 2 popołudniu i w Administracji „Kurjera Polsk."

1101 5 10

Zdolni kierownicy warsztatów

i majstrzy oraz robotnicy fabryczni, a mianowicie: kowale, ślusarze, stolarze, lakiernicy i giserzy dostaną robotę pod korzystnymi warunkami

w fabryce maszyn W SANOKU i fabryce wagonów w Zagórzu.

KAMIENICA

dwupiątrowa z balkonem

w Bochni, w Rynku pod Nr. 365, położona na południe jest z wolnej ręki za mierną cenę do sprzedania. Bliższa wiadomość tamże u p. Serafinowej.

1030 7 9

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez liczenia prowizji.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego